

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węgielowego

Redaktor nac.: Józef Woźniakowski

Wydawca — „Polska Zachodnia”. Spółka z ogr. odp.

Drak: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Balerowa 3 i Kołduski 1B.

Rok XIV

Katowice, sobota 7 stycznia 1939 r.

Nr 7

Na drodze do motoryzacji

Jedną z największych i najprzykrejszych zaległości, nad której usunięciem biedzieliśmy się przez wiele, wiele lat — był niewątpliwie niski stan motoryzacji kraju. Pozostawaliśmy niestety daleko w tyle pod tym względem nie tylko w stosunku do zachodu Europy, ale nawet i państw o wiele mniejszych, mniej ucywilizowanych, niż Polska.

Odrobić tę zaległość w jak najszybszym tempie nakazywały różne względy: i obronność kraju, i podniesienie potencjału przemysłowego, i nagła potrzeba komunikacyjna.

Jak się w obecnym momencie przedstawia to doniesienie zagadnienie? Jak są rezultaty dotychczasowej akcji motoryzacyjnej? I jakie horoskopy na najbliższą przyszłość?

Odpowiedź na te pytania otrzymaliśmy od przewodniczącego międzyministerialnej komisji dla spraw motoryzacji kraju, wiceministra komunikacji, inż. Piaseckiego. Udzielił on bardzo obszernych i szczegółowych informacji agencji prasowej „Iskra”, obrazując zarówno stan obecny, jak i zamierzenia na przyszłość.

Osiągnięcia ostatnich lat dają się zawrzeć w następujące cyfry. W roku 1937 przybyło u nas około 10.000 (dokładnie: 9.969) nowych pojazdów mechanicznych, a w ciągu 11 miesięcy roku 1938 wzrost wyniósł 13.398, a więc możemy liczyć, że w r. ub. przybyło nam około 15.000 nowych pojazdów mechanicznych. Zapotrzebowanie na samochody wzrosło tak dalece, że w jesieni r. 1937 po raz pierwszy dała się zauważyć przewaga popytu nad podażą. Efektem tego ruchu motoryzacyjnego było podwojenie taboru nowoczesnych samochodów. Równocześnie poczęła zanikać dotychczasowa pstrokaczka różnych „marek” samochodowych. Przed niespełną dwoma laty „marek” takich było aż 299, obecnie cyfra ta spadła do 181 i wciąż się zmniejsza. Dziś już niemal połowa taboru samochodowego w Polsce składa się zaledwie z 3 dominujących „marek”. Jesteśmy zatem na najlepszej drodze do ujednolicenia taboru, a jakie to ma znaczenie ze względu na obronność państwa — chyba tłumaczyć nie trzeba.

Interesujące jest, jakimi sposobami doszliśmy do tych rezultatów. Otóż trzeba było zdecydować na to, by w miejsce dotychczasowego importu rozwinąć akcję montażu samochodów w kraju. Montownia objęła takie działy, jak własną produkcję skrzynek biegów, ram, resorów, chłodziń itd. — a obecnie już i krajową produkcję silników. Stworzyło to wciąż rosnącą linię zatrudnienia i zamówień dla przemysłu krajowego; gdy w r. 1936 te zamówienia objęły 24 mln. zł, to w r. 1938 dosięgły 35 mln. zł, a w roku obecnym wzrosną do co najmniej 50 mln. złotych.

W naszych warunkach decydujący wpływ na motoryzację ma bezsprzecznie niska cena samochodu i taniość jego eksploatacji. To też w tym kierunku muszą iść wszelkie kroki i zabiegi. Na tę drogę weszły władze państwowe, wprowadzając ulgi podatkowe dla nabywców pojazdów mechanicznych —

Czesi i Ukraińcy zaatakowali Munkacz

Ostra nota Wegler do Pragi

BUDAPESZT. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje urzędowo: Dziś o godz. 3.30 nad ranem regularne wojska czesko-słowackie i ukraińskie oddziały ochotnicze podjęły atak przeciwko miastu Munkacz. Atak rozpoczął oddział pancerny, który wkroczył do położonej w bezpośrednim sąsiedztwie Munkacza gminy Oroszweg. Żandarmeria i węgierska straż graniczna, przebywająca tam w niewielkiej liczbie, stawiała opór. Udało się oddziałowi wciągnąć w zasadzkę i żołnierzy wziąć do niewoli. W odpowiedzi na to artyleria czeska otworzyła z okolicznych pagórków ogień na Munkacz. Na znaczniejsze budynki Munkacza padło 8 granatów. Równocześnie re-

gularne wojska czeskie i ukraińskie oddziały ochotnicze posunęły się jeszcze bardziej w głąb terytorium węgierskiego. Posiłki wojskowe ze strony węgierskiej są w drodze do Munkacza. Według ostatnich wiadomości z Munkacza, od strony granicy czeskiej ciągną w kierunku miasta dalsze oddziały czeskie. Napastnicy nie zdołali jeszcze przekroczyć rzeki Laborca, oddzielającej Munkacz od gminy Oroszweg. Ataki czeskie udało się powstrzymać.

Odnoszą się wrażenie, że ze strony czesko-słowackiej chciano wykorzystać dzień świąteczny Trzech Króli, jak też okoliczność, że węgierskie władze administracji wojskowej zostały ostatnio zastąpione przez

władze cywilne — aby niespodziewanie zaatakować Munkacz.

BUDAPESZT. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje: O szczegółach ataku, podjętego dziś rano na Munkacz przez czesko-słowackie oddziały regularne i ukraińskie oddziały ochotnicze, rząd węgierski powiadomił natychmiast poselstwa niemieckie i włoskie w Budapeszcie, zakładając jednocześnie w Pradze w poważnej formie utrzymanie protestu, w którym rząd węgierski oświadcza, że uchyliła się od wszelkiej odpowiedzialności za konsekwencje, mogące wyniknąć z powyższych wydarzeń.

Przebieg ataku w którym zginęło 4 oficerów i 10 żołnierzy

BUDAPESZT. W godzinach południowych nadeszły tu następujące szczegóły ataku wojsk czesko-słowackich na Munkacz: Dziś rano o godz. 3.30 trzy czołgi i samochody pancernie czeskie, których załogi stanowili zarówno żołnierze czescy jak i ochotnicy ukraińscy w pobliżu węgierskiej gminy Oroszweg przekroczyły linię graniczną i posunęły się ok. 1.000 m w głąb terytorium węgierskiego. Zająwszy wieś, napastnicy posunęli się następnie na odległość 200 m od Munkacza. Czołgi i samochody pancernie uzbrojone były w karabiny maszynowe. Węgierska straż graniczna natychmiast otworzyła ogień na napastników. Żołnierze czescy z samochodów pan-

cernych opuścili wozy i ze swej strony otworzyli ogień w kierunku węgierskiej strażnicy granicznej. Węgry wytrzymali natarcie tak, iż pierwsze czeskie auto pancerne zmuszone zostało do zawrócenia przy czym utknęło w przydrożnym rowie. Węgierska straż graniczna otoczyła auto i wzięła do niewoli jej załogę. Równocześnie straż graniczna przysłała na pomoc oddziały policji państwowej oraz oficerowie — członkowie węgierskiej komisji delimitacyjnej i żandarmeria, wytrzymując walkę z coraz to liczniej napływającymi wojskami czeskimi i terrorystami ukraińskimi. O godzinie 5-ej rano oddziały artylerii czeskiej otworzyły ogień na miasto Munkacz. —

Ostrzelany został hotel Csillay teatr miejski, oraz kilka domów prywatnych. W międzyczasie nadszedł oddział wojska węgierskiego i w ten sposób zwiększonymi siłami udało się powziąć atak.

Ze strony węgierskiej poległo dotychczas w walce 4 oficerów i 5 żołnierzy. Zwłoki 5 zabitych żołnierzy czeskich i ochotników ukraińskich leżą bezpośrednio w pobliżu granicy miasta Munkacza. Innych zabitych Czesi unieśli z sobą. Dotychczasowe śledztwo zdołało ustalić, że terroryści ukraińscy jeszcze wczoraj wieczorem przeostali się do Oroszweg, ukrywając się częściowo w pustych, częściowo w zamieszkałych domach, czyniąc przygotowania do zajęcia Munkacza.

Dziś o godz. 9-ej rano trwała jeszcze strzelanina z karabinów maszynowych oraz słychać było wybuchy granatów i bomb. Po krótkiej przerwie ok. godz. 10-ej ogień został ponownie podjęty.

W okolicznych winnicach stoją liczne oddziały ochotników ukraińskich zaś w okolicy gminy Podhering skoncentrowane są w pogotowiu regularne oddziały wojsk czeskich.

Jak wynika z zeznań jednego z żołnierzy, kompania 4-go pułku piechoty czesko-słowackiej otrzymała rozkaz zajęcia leżącej po stronie węgierskiej gminy Oroszweg.

Oddziały wojsk czeskich oraz oddziały ochotników ukraińskich do chwili obecnej nie opuściły jeszcze terytorium węgierskiego.

Konferencja Chamberlaina przed podróżą do Rzymu

LONDYN. Premier Chamberlain odbył wczoraj rano rozmowy z ministrami Halifaxem, Malcolm Macdonaldem i John Simonem. Jak wiadomo, premier konferował wczoraj przez czas dłuższy z lordem Halifaxem na temat przyszłej wizyty obu mężów stanu w Rzymie, a nadto kierownik Foreign Office rozmawiał onegdaj z ambasadorem francu-

skim. Wczorajsze spotkanie miało na celu dokonanie przeglądu sytuacji w świetle tych ostatnich rozmów, które dotyczyły w szczególności stosunków francusko-włoskich i zagadnienia hiszpańskiego. W godzinach popołudniowych premier wyjechał do Cherquers, skąd powróci do Londynu w poniedziałek, tj. w przeddzień swej podróży do Rzymu.

ulgi te obniżają ceny samochodów czy motocykli o pełne 20%. Dalszym etapem jest sprzedaż ratalna pojazdów mechanicznych, załatwiona w postaci ustawy o zastawie rejestrowym. Ustawa ta — stwierdza wicemin. Piasecki — „winna znamionować nowy okres w sprzedaży pojazdów mechanicznych, pozostaje obecnie tylko oczekiwać inicjatywy kapitału prywatnego w powołaniu do życia instytucji, finansującej sprzedaż ratalną.”

Wybitną rolę w akcji motoryzacyjnej odgrywa również taniość eksploatacji samochodu. A to właśnie wymaga jeszcze bardzo poważnych zabiegów. Słusznie też powiada wicemin. Piasecki, że „nie dość jest kupić samochód, trzeba też mieć przystępne warunki jego eks-

ploatacji”. W r. 1936 została przeprowadzona nieznaczna obniżka ceny materiałów pędnych (10 gr na litrze benzyny). Obecnie, jak zapowiada wicemin. Piasecki, prowadzone są prace w kierunku dalszego obniżenia ceny benzyny, przy równoległych studiach możliwości wprowadzenia w szerszym zakresie paliw zastępczych (przede wszystkim spirytusu i mieszanek). Są również planowane badania nad możliwością produkcji w kraju paliw syntetycznych, opartych o przerob węgla, torfu, drewna, oraz gazów ziemnych.

Tak — w najogólniejszych zarysach — przedstawiają się zarówno osiągnięcia, jak i zamierzenia w dziedzinie akcji motoryzacyjnej.

Postęp tej akcji jest bezsprzeczny! Wytwórczość krajowa zajmuje coraz bardziej dominujące stanowisko. Gdy bowiem do niedawna wytwórczość krajową pokrywały tylko 59% zapotrzebowania, to w r. 1939 trzy wielkie wytwórnie (Państw. Zakł. Inż. Lilpop i Wspólnota Interesów) pokryły przeszło 85% zapotrzebowania, pozostawiając importowi zaledwie 15%. A tym samym zbliżamy się do chwili, w której stanowiąc się samowystarczalni w dziedzinie produkcji pojazdów mechanicznych.

Ze względu na obronność i dobrobyt państwa musimy skoncentrować wszelkie wysiłki, by akcja motoryzacyjnej nabrała coraz żywsze tempo i coraz większy zasięg.

B. S.

Odpowiedź czeska na protest węgierski z powodu ataku na Munkacz

PRAGA. Urzędowo donoszą: Węgierski chargé d'affaires w Pradze radca legacji Arno Bobryk o godz. 16.30 złożył notę protestacyjną w czesko-słowackim ministerstwie spraw zagranicznych, w myśl której rząd węgierski czyni odpowiedzialnym za incydent rząd czesko-słowacki.

Węgierski chargé d'affaires zakomunikowano, że według dotychczas nadeszłych wiadomości główny czesko-słowacki oficer łącznikowy przybył już do Munkacza i porozumiał się z węgierskimi oficerami łącznikowymi, że incydent będzie przedmiotem dochodzeń mieszanej komisji czesko-słowacko-węgierskiej.

Sytuacja pod Munkaczem

Budapeszt. Jak donosi Węgierska Agencja Telegraficzna z Munkacza, o godz. 15.25 wojska węgierskie zdołały wyprowadzić regularnych wojsk czeskich i oddziały Wołoszyna poza linię demarkacyjną. Otworzone ponownie o godz. 14.20 ogień czołgów artylerii skierowany na Munkacz i okolice, trwa dalej. Według relacji jeńców czeskich, wojskowe władze czeskie w ostatnich dniach zwolniły z pulkown, przebywających na Rusi Podkarpacie, żołnierzy narodowości karpato-ruskiej, obawiając się użyć ich do walki z Węgrami.

Budapeszt. O godz. 17.20 donoszą z Munkacza: Czeski ogień artyleryjski trwa bez przerwy nadal. Żołnierze węgierscy dostali rozkaz, że tylko wtedy mogą strzelać, gdy zostaną zaatakowani. Z dokumentów znalezionych przy jeńcach, i z relacji jeńców wynika, że atak podjęły regularne wojska czeskie. Dotychczas Węgrzy zdobyli 6 karabinów maszynowych i wielką ilość karabinów.

DELEGACJA WĘGERSKA OSTRZELAJANA

Budapeszt. Jak donosi z Munkacza Węgierska Agencja Telegraficzna, ze strony czeskiej proszono o spotkanie z przedstawicielami władz węgierskich celem podjęcia rokowań. Na spotkanie wydelegowano ze strony węgierskiej p. Szentivanyi i starostę miejscowego Dudinszky'ego. Auto, w którym zdążyli oni na spotkanie, Czesi o-

strzelali ogniem karabinów maszynowych. Starosta Dudinszky odniósł lekkie rany. Artyleria czeska w dalszym ciągu ostrzeliwuje Munkacz.

WĘGRZY WZMACNIAJĄ SIŁY WOJSKOWE NA GRANICY.

Budapeszt. Jak się dowiaduje korespondent P. A. T. z kół poinformowanych, ze strony węgierskiej postanowiono na razie tylko wzmocnić siły wojskowe na granicy.

Pertraktacje przy wtórze dział

Budapeszt. Węgierska Agencja Telegraficzna o godz. 16.25 komunikuje z Munkacza: O godz. 15.10 przybył do Munkacza dwaj parlamentariusze czescy: pułkownik i podpułkownik sztabu generalnego. Oświadczyli oni, że nie wiedzą o żadnym ataku. Jest tylko możliwe, że któryś z podoficerów przez pomyłkę dał rozkaz wyruszenia oddziałowi czołgów. Podczas pertraktacji w ratuszu artyleria czeska w dalszym ciągu ostrzeliwała miasto. Na pytanie, jak to jest możliwe, że podczas gdy parlamentariusze

przebiegają rokowania, artyleria czeska ostrzeliwuje miasto, pułkownik czeski odpowiedział, że i on to uważa za dziwne, ale nie może wpłynąć na zaprzestanie ognia. Tymczasem w mieście wybuchło nowych 6 pocisków, przy czym jedno dziecko zostało zabite, a jeden żołnierz ciężko ranny. Na prawym i lewym skrzydle wojsk czeskich, otaczających półkołem Munkacz, daje się zauważyć grupowanie ciągle napływających oddziałów wojskowych.

CZĘŚCIOWA MOBILIZACJA W CZECHACH.

PRAGA. W kołach poinformowanych rozeszła się pogłoska o częściowej mobilizacji w drodze powołan imiennych specjalistów do wojsk technicznych.

przebiegają rokowania, artyleria czeska ostrzeliwuje miasto, pułkownik czeski odpowiedział, że i on to uważa za dziwne, ale nie może wpłynąć na zaprzestanie ognia. Tymczasem w mieście wybuchło nowych 6 pocisków, przy czym jedno dziecko zostało zabite, a jeden żołnierz ciężko ranny. Na prawym i lewym skrzydle wojsk czeskich, otaczających półkołem Munkacz, daje się zauważyć grupowanie ciągle napływających oddziałów wojskowych.

Francja i koncepcja paktu czterech

PARYŻ. Powrót premiera Daladiera oczekiwany jest w poniedziałek rano. W ocenie wyników jego podróży tutejsze koła polityczne przejawiają na razie pewną wstrzeźliwość, podyktowaną wyczekiwaniem na ogłoszenie rzymskie, na ogół jednak panuje zadowolenie i przekonanie, że podróż Daladiera ochłodzi zbyt gorące nastroje Włoch — mimo podrażnionego tonu, jaki daje się wyczuć w prasie włoskiej.

Nie wiadomo dotąd, czy Chamberlain i Halifax zatrzymają się w Paryżu w drodze do Rzymu, chociaż informacje z Rzymu stale o tym donoszą, imputując Francji, iż pragnie zaważać zabezpieczyć się przeciwko ewentualnemu powrotowi polityki europejskiej do koncepcji osławionego paktu czterech.

W tutejszych kołach, zbliżonych do czynników miarodajnych zauważają na temat tej koncepcji, iż zwołanie konferencji czterech mogłoby podrażnić rząd polski. Francja zaś nie ma obecnie bynajmniej zamiaru ignorowania interesów swego sprzymierzonego.

POMOC BEZROBOTNYM!

Min. Beck u kanclerza Hitlera

MONACHIUM. W drodze powrotnej do Polski minister spraw zagranicznych J. Beck przybył w dniu 6 bm o godz. 15-tej do Berchtesgaden i złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi w Obersalzbergu. W otoczeniu Min. Becka znajdowali się ambasador R. P. w Berlinie Lipski i dyrektor gabinetu ministra M. Lubieński.

Kancelerz Hitler powitał Min. Becka u wejścia do swej rezydencji Berghof. Warła przybytna Kanclerza oddała przybywającemu Min. Beckowi honory.

Po powitaniu Kanclerz Hitler w towarzysze Min. Becka udał się do gabinetu na rozmowę, w której ponadto ze strony niemieckiej wzięli udział min. spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop i ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke. Ze strony polskiej

zaś ambasador R. P. w Berlinie Lipski i dyrektor gabinetu ministra M. Lubieński.

O godz. 18.15 Min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Berchtesgaden, udając się do Monachium.

Dzień 6-go bm Min. Beck spędził w Monachium, gdzie spotkał się ponownie z ministrem spraw zagr. Rzeszy von Ribbentropem.

GŁOSY PRASY I POLITYKÓW.

LONDYN. Cała prasa angielska komentuje obszernie konferencję Min. Becka z Kanclerzem Hitlerem, akcentując duże znaczenie tej rozmowy dla stosunków polsko-niemieckich, tem więcej, że jesteśmy obecnie w okresie 5-letniej cenzury w polsko-niemieckiej deklaracji o niagnęciu. Sądzi się tutaj, że rozmowa,

która objęła cały szereg tematów, przeprowadzona została w duchu pełnej szczerości.

Rozmowy polskiego ministra spraw zagr. z Kanclerzem Hitlerem oceniane są przez miarodajnych polityków niemieckich i zagranicznych jako pozytywne i konsekwentne potrągnięcie polskiej polityki, oraz jako plus dla stosunków europejskich.



Minister Beck w towarzystwie ambasadora R. P. w Rzymie gen. Winiawski-Długoszowski, na słonecznych tarasach w Monachium.

PREMIER FRANCUSKI W ALGERZE

ALGER. Premier Daladier przybył do Algieru. Wpływając do portu eskadry powitało 45 samolotów i salwa artylerii. Po powitanu przez burmistrza Algieru, premier Daladier na czynie pochoedu udał się przed pomnik poległych, gdzie złożył wieniec. Po tej uroczystości premier dokonał przeglądu 12 tys. g. żołnierzy, po czym udał się do pałacu gubernatora, gdzie odbyła się konferencja wojskowa.

SILY FRANCJI W AFRYCE

RZYM. „Gomale d'Italia” donosi z Paryża, że w Algierze, Marokko i Tunisie wojsko we siły francuskie wynoszą obecnie 97 batalionów strzelców, 8 pułków spichów i 30 tys. ludzi innych formacji broni. Natomiast na wybrzeżu somalijskie wysłany ma być jutro z Marsylii drugi z kół batalion Senegalczyków.

DEKLARACJA NOWEGO PREMIERA JAPONII

TOKIO. Premier Hiranuma oświadczył przedstawicielom prasy co następuje: Japonia jest krajem konstytucyjnym. Sejm oparty na konstytucji musi być w całej pełni respektowany. Partie polityczne nie mogą być ignorowane. Nie myślę wcale ani o ruchu reorganizacji narodowej, ani o utworzeniu jedynej partii.

KRÓL EGIPSKA WYBIERA SIĘ DO ANGLII

LONDYN. Jak pociąg „Mirror”, królewską parę egipską przybędzie w lecce do Londynu.

Aresztowanie sprawcy zerwania godła z konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie

PRAGA. W odpowiedzi na demarche polską R. P. w Pradze w sprawie zerwania godła państwowego z budynku konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie, czesko-słowackie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło poselstwo, że policja wykryła i aresztowała sprawcę, którym jest niejaki Josef Koch. Został on uwięziony i będzie przykładnie ukarany.

Policjant, który pełni służbę przed konsulatem krytycznej nocy został zawieszony w swoich funkcjach. Wyliczone mu dochodzą dyscyplinarne.

Zawiadamiając poselstwo o powyższym czesko-słowackie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło swoje najgłębsze ubolewanie z powodu całego zajścia.

Wizyta hr. Ciano w Polsce wydarzeniem pierwszorzędного znaczenia

BERLIN. Aczkolwiek prasa niemiecka informuje narazie jedynie w depeszach korespondentów własnych o zamiarze hr. Ciano uwiadania się na polowanie do Jugosławii, a następnie z wizytą do Polski, tym nie mniej podróż ta wzbudza duże zainteresowanie niemieckich kół politycznych. Zainteresowanie wzbudza zwłaszcza wizyta w Warszawie, która, jak wiadomo, odbyła się ma w lutym. Zainteresowanie to wzrosło się jeszcze bardziej przez uwagi „Tribuny” której zdaniem wizyta przekroczy znacznie ramy przewidywane protokołem. Korespondent rzymski „Esse-

ner National Ztg.” przypomina, że Włochy przy swej kierowanej ku Afryce i Morzu Śródziemnemu polityce, nie zapominają nigdy o swoich stosunkach z Europą Środkową i Wschodnią. To też wizyta hr. Ciano w Warszawie nie będzie zwykłym aktem kurtuazyjnym, lecz przeciwnie, wydarzeniem politycznym pierwszorzędного znaczenia. Od marca zaszły bowiem liczne wydarzenia, które dotychczas polityki zagranicznej Włoch w wyrażeniach tych udział brała i Polska, jako czynnik bardzo ważny.

Trzech narciarzy porwała lawina w Tatrach

ZAKOPANE. W Tatrach wydarzyła się katastrofa obniżająca się lawiny, która zasiała 4 młodych turystów polskich. W godzinach południowych wybrała się z Kasprowego do Doliny Pięciu Stawów Polskich grupa 4 członków A. Z. S., studentów politechniki gdańskiej, przebywających tutaj na ośrodku treningowym, a to m. in. Janusz Kukucki, Zygmunt Kosmowski, Jerzy Głiszczynski i Stanisław Zaremba. —

Młodzi turyści, idąc graniami przez Beskid i Liliów w stronę Pięciu Stawów, na drodze przed Liliowym porwani zostali przez lawinę, przy czym postępujący jako ostatni Janusz Kukucki nie został porwany i zdążył zjechać po lawinie w dół w stronę Doliny Cichej, skąd powrócił bezszkodnie na Halę Gąsienicową, zawiadamiając o wypadku Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe. Bezpośrednio po zawiado-

mieniu na miejsce katastrofy wyruszyło pogotowie ratunkowe pod przewodnictwem kierownika p. Oppenheima. Niestety wobec szybko zapadających ciemności i niebezpieczeństwa dalszych lawin, poszukiwania musiano odłożyć.

Według opinii kier. Oppenheima istnieje b. słaba nadzieja wyratowania zasypanych lawiną, ponieważ zwaly mokrego i ciężkiego śniegu są b. duże.

NAJPRZÓD ORDER „CZERWONEJ GWIAZDY”, A POTEM — WIEZIENIE

MOSKWA. Pogłoska o aresztowaniu felietonisty sowieckiego Kolesowa, który po powrocie z Hiszpanii napisał wspomnienia pt.: „Dzennik hiszpański”, utrzymuje się w dalszym ciągu. Kolesow stoi jakoby pod zarzutem utrzymywania stosunków z trockistami, hiszpańskimi, jak również pod zarzutem nękania kryminalnej. Kolesow był współpracownikiem „Prawdy” i kilku periodyków sowieckich. Za felietony o sowieckim letnisku wojskowym odznaczony był orderem „Czerwonej Gwiazdy”.

OSTRY KURS PRZECIW ROBOTNIKOM W SOWIETACH

MOSKWA. Prokurator ZSRR Wyrzyński wydał rozporządzenie o wysiedleniu z mieszkań fabrycznych robotników zwolnionych z pracy za naruszenie dyscypliny. Śledztwo w tych sprawach wano być prowadzone w trybie przyspieszonym (w ciągu trzech dni).

CZEKA GO ŚMIERĆ

BUKARESZT. W związku z aresztowaniem uczestników zamachu na rektora uniwersytetu w Cluj całą prasa rumuńska stwierdza, że nowa konstytucja przewiduje za zamachy polityczne karę śmierci, która prawdopodobnie w tym wypadku zostanie po raz pierwszy zastosowana.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

GENEWA. Była tancerka Virginia Capri, przebywająca w więzieniu pod zarzutem szpiegostwa usiłowała popełnić samobójstwo. Zycie jej nie grozi niebezpieczeństwem.

Melchior Wańkowicz

Trud powszedni

Z cyklu „Fanfara Zaolziańska”

(8)

Trud powszedni — szedł już jak cień za wojskiem i ostatnimi dźwiękami fanfar.

Kiedy już kończyła się defilada, a barwne orkiestry, fanfary, dębosze, proporce, czyki kawalerii i chrząst czyniący wszelaki sprzęt wojenny znikły już na zalomie drogi — ujrzałeś pochód groteskowy nieco: cywile szli czwórkami, cywile w melonkach, kapelusikach, dziokejkach, walizczki, cążki, teczki niemilosierdzie wypchane i węzłki.

— Die Fluchtlinge — domyślali się o bok stojący dziennikarze czeszy — zapewne wracają polityczni uchodźcy.

Alsi rzekomi uchodźcy sprawnie odłupali się co parę kamienie od pochodu i wsiadali w pojedyncze domy. Objeżdżali odpowiednie biura. Niebawem na budynkach wykwitwały szлды z nazwami polskich urzędów, które ze sobą przynieśli.

W kilka minut po wkroczeniu pierwszych oddziałów wojska polskiego wjeżdżał pociąg z polskimi kolejarzami, tuż za wojskiem posuwały się samochody pocztowe, spółdzielnia „Ziemia” wiozła za wojskiem dla zaopatrzenia cywilnej ludności zboże, mąkę, cukier, sól, smalec, zapalki i t. d.

Lud górniczy zdjął uroczyste stroje i wsiadł w podziemia, las kominów dymił bez przerwy, kraj o trzykrotnie większej gęstości, niż przeciętna Polska, kraj o potężnym przemyśle, odcinął od źródeł zbytu — czekał.

Czekal — węgiel śląski. Od czasu, kiedy kowal Keltyczka sto pięćdziesiąt lat temu wykopując jableńkę znalazł czarne kamienie, obłożył nimi ognisko, a one zaczęły poczęły — poszły szyby w głąb ziemi. Trzydziestych ich było w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, osiemnaście ich wzięła Polska. Osiemnaście głodnymi paszczami patrzy ku Polsce Zaolzie. Do walki ciężkiej o zbył z angielskim Goliatem, z Niemcem nieznanym umowami, do troski, co począć z nadmiarem węgla, jak zwalczyć upórą świętości i biedaszybów — przybywa te osiemnaście paszcz, które zdają się wielokrotnością ust czekających na chleb, przybywa 20% produkcji polskiej.

Bogate są te węgle zaolziańskie. Bogate — koks, którego sprowadzaliśmy z tego właśnie Zagłębia za dwa miliony złotych. Bogate w kalorie.

Ala niezyciwe do górnikowi węgle. Fontana, duch kopalniany tamtejszy, to nie dobrotliwy Pusteki naszych górnośląskich górników. Pokłady idą wąskimi warstwami. Ostrawskie węgle idą w 78 pokładów. Nad nimi warstwy siodłowe z 60 pokładami, najwyższe warstwy — karwińskie mają 36 pokładów. Na kolanach, na brzuchu pracuje górnik tamtejszy.

W Orlowie w środku miasta płonie dzień i noc lampa. To jest memento mori, znak straszliwy; bo kopalnie tego Zagłębia są silnie zagazowane. Wybuch gazów w 1885 r. w Karwinie pochłonął 105 trupów. W 1894 r. — 240. W 1919 r. w Łazach — 92. Stąd kopalnie robi się małe, by zmniejszyć niebezpieczeństwo. Stąd wydajność robotnika 1½ tony dziennie, gdy na Górnym Śląsku 2 tony. Ale bogactwo za to — pono dwadzieścia miliardów ton najlepszego węgla na głębokościach i pokładach zdolnych do eksploatacji.

Prasując się teraz matulku — Najjaśniejsza Rzplota!

Czeka — hutnictwo. Potężne zakłady Trzynieckie, drugie w Europie, Hahn w Boguminiu, ze swoją stalownią i wtryskową; czeka największa w Czechosłowacji wytwórnia drutu w Padlinie nad Boguminiem; i „Jeckel” — druty, śruby i nitki w Frystacie. Razem wytwarzają ponad połowę tego, co cała Polska.

Czekają koksownie, produkujące 40% tego co produkuje Polska, czekają benzolarnie i zakłady chemiczne, czeka 2.794 zakładów przemysłowych, 80% ludności żyje z przemysłu i handlu, czeka kraj, w którym połowa osiedli jest już elektryzowana, w którym przybywa Polsce 130 kilometrów linii normalnotorowych, w którym

leży potężny Bogumini, jeden z największych węzłów w Europie Środkowej, ze stacją rozrządową długości 8 kilometrów, z torami stacyjnymi długości 132 kilometrów.

Zaprawdę — jeśli początki państwa to był stromy stok, na który zadzieraliśmy gołw, frasuując się, jak się będziemy wdrywać, to teraz, po dwudziestu latach, kiedy załatwiliśmy Gdynię i załatwiamy COP — los przed nami postawił przeszkodę, na którą wspiąć się musimy pełnym wysiłkiem.

Pewien czeski działacz gospodarczy powiedział po oddaniu Zaolzia do naszych delegatów:

— Chwała Bogu, będzie nam lżej...

Bo taki już jest paradoks tego świata, topiącego kawał w morzu i wylewającego wino do rzeki.

Ala jesteśmy zbyt młodzi na takie paradoksy. Rozradzamy się szybciej niż Europa. Chcemy żyć, chcemy przebić się własną pracą. Czyż dlatego odrzucimy narzędzie pracy, że nas męczy?

Pamiętamy atak polski na opuszczony kolos Chorzowa? Pamiętamy, jak odbierał go z rąk niemieckich inż. Rudowski, delegat władz polskich, intronizując na nim obecnego Prezydenta Ignacego Mościckiego?

Teraz, po szesnastu latach od tamtej chwili, siedzę w gabinecie inż. Rudowskiego, naczelnika wydziału technicznego Województwa Śląskiego.

Siwizna przypuszczała jego skronie od tamtych czasów, ale uśmiecha się młodym uśmiechem:

— Gdy obejmowaliśmy Śląsk, obejmowaliśmy 75% całego hutnictwa i górnictwa obecnej Rzeczypospolitej, nie mieliśmy zaś wcale młodego narybku inżynierskiego ani

Zarządy były wszystkie po za terenem Zaolzia. Nie znaleźliśmy więc żadnych ksiąg buchaltaryjnych, ksiąg sprzedaży i kalkulacji, nawet wykazów robocizny. Jeden „Larisch” miał biuro na terenie, ale i on lokował gotówkę po za terenem. I tak jest, że przedsiębiorstwa nie mające grosza długu znalazły się nagle w trudnościach pieniężnych i krzyczą do rządu: płaci!

— To wie pan, przypomniał mi obrazki z 1920 r. Przyszedł taki ochotnik z rodziną pod koczary, rozzuwał się, bestia, społone nawet ściągał, ojciec wszystko brał pod pachę i odchodził, a bohater wkraczał do koczary: „Chcieliście mnie, to mnie mata, jedno obrychtować musicie akuratnie”.

— Ale nie pójdzie im tak łatwo jak temu ochotnikowi. Od chorowskich czasów powstał zwarty świat techniczny polski; pielegnowaliśmy w nim siły z Zaolzia; zażądaliśmy ich, jak tylko stanęliśmy przed perspektywą obejmowania Śląska. Wyciągnęliśmy ogromne ilości sił z hut i kopalń górnośląskich bez słowa sprzeciwu dyrekcji. Jedną tylko prosili, żeby „na pięciu szefów Zaolzia” zostawić jej chociaż jednego”.

— Sluchajcie, słuchajcie... Mówilem, jak za wojskiem szli ludzie w melonkach. Patrząc, jak za wojskiem obejmowano przemysł.

Objęto go w psychozie tego, że wybuchnie walka, że trzeba będzie prowadzić zakłady przemysłowe w czasie wojny. To było obsadzenie, a nie przejęcie gospodarcze.

Tu i ówdzie panowie z Warszawy podjeżdżali gwałt. Ze to normy prawne...

Tutaj mi dobitnie wytłumaczył pewien sztygar:

— Osiemnaście lat wylewaliśmy Niemców z Górnego Śląska, bośmy się z interwencjami dyplomatycznymi od razu kolo nich nie uwinęli. My chcemy z Czechami dobrze żyć, nie chcemy więc zostawiać powodów do jętrzen na przyszłość. Nie będziemy ucinąć psu ogona po kawałku.

Jest na Zaolziu pięć Towarzystw Górniczo-hutniczych.

A na pierwsze, na Witkowie, poszedł Zaolziański Sznapka, dyrektor naczelny zakładów „Fitzner i Gamper”. Przywiózł ze sobą inżynierów i sztygarów Zaolziańskich.

A na drugie, na Kopalnię Czeskie Państwowe w Rychnalwie, przyszedł Urbanicz, dyrektor kopalni „Emma” na Górnym Śląsku, sam z Rychnalwu pochodzący (brat jego po tę porę tam sztygaruje).

A na trzecie, na Tow. Orłowa-Lazy przyszedł inż. Micheida, który tamże pracował jako sztygar. Przeprowadził ze sobą pięciu inżynierów, piętnastu sztygarów, przeważnie z tejże kopalni pochodzących. Kolejowym — pięciu mu jeszcze oficerów-górników zmobilizowanych wojsko dało.

A na czwarte, na kopalnię hr. Larischa,



przyszedł z dynastii Olszaków syn onego lekarza z Karwiny inż. Wacław Olszak i przywiózł sześciu inżynierów cywilów, sześciu inżynierów zmobilizowanych, dwóch urzędników, dwudziestu sztygarów Zaolziańskich.

A na piąte, na Trzynieckie, poszedł dyrektor Dóbr Pszczynskich, inż. Ziętleniewski. Ten ci jeden nie był sprawiedliwy, nie Zaolziański, ale za to siedemdziesiąt ludzi ze sobą zwiózł i zastępcę, drugiego inżyniera Olszaka, brata tamtego, którego na Stalowej Woli się napraktykował.

Pono jak się ugałdowali owe Zaolziańskie przed tym wyrażem, to aż frwalo!

— Staszek, Pietrek, Wojtek, a poniekiedy i Gustiłek i Hanslik — ty zaś pójdiesz tą drożką, a ja zaś zamieszam kole tamtego drzewka.

Wracali na swoje śniecie, tam kiedy jeszcze nie wystygły ich ślady.

Tam oni pracują, wychodzą z walcowni bloki coraz nowego żelaza, wypierają się góry wydobytego węgla bez przerwy, bez przerwy...

Ratuj, że Polsko, matulku, bo osiemnaście głodnych gardel — szybów ku tobie patrzy!

Odgarneła fartuch ruchem gospodarskim, przysiadła krzynekę. Abw pomyśleć — jak tu podzielić ten bochenek chleba i dla tych, co zniechcą do stolu zasiąść mają.

W 1939 r. wyprodukowała Polska 1470 ton stali.

Na 1940 zdecydowała zrobić wielki wysiłek — wyprodukować dwa miliony ton. Szły ku temu przygotowania. Nagle doszedł Śląsk Zaolziański ze swymi 650 000 ton produkcji; program więc jest od razu wypełniony z czubem i przekroczony.

Wstrzymamy więc inwestycje związane z powiększeniem produkcji, nie będziemy budowali nowych wielkich pieców, skierujemy inwestycje w kierunku nie powiększenia ilości, lecz podniesienia jakości i specjalizacji naszych wytworów stalowych.

Z węglem jest gorzej. W węglu nie ma pieniędzy na inwestycje. Już i tak nie więdzieliśmy, gdzie ten nasz węgiel upychać, a tu jeszcze przybywa jedna piąta naszego wydobycia. Prawda, że koks przybywa, którego nam brak, ale koksu tego Zaolzie wydobywa milion ton, a zwykłego węgla poza tym sześć milionów.

Czechom teraz zabraknie 6—8 milionów ton węgla. Przywykli do węgla karwińskiego, Niemcy im zabrali tylko węgiel brunatny, więc może będą kupować?

A jak nie — to trudno: zażądamy zwiększenia kwot eksportowych, będziemy się rozpychać lokciami. Nie pierwszyna to nam.



sztygarskiego. Profesor (inż. Rudowski i dotychczas nazywa Pana Prezydenta profesorem) powiedział Panu, jak to Niemcy zostawili w Chorzowie mózg przedsiębiorstwa — archiwum — pustę? Jak świsnęło tylko zostawili, może naumyślnie — kopię odpowiedź Berlinowi, pytającemu, czy Polacy dadzą sobie radę: „a u s e c h l o s e n t!” Obecnie zastaliśmy ten sam stan.

Niespodzianka spod wody

Korespondencja własna „Polski Zachodni”

Londyn, 1 stycznia.

Sylwester nie udał się w tym roku Anglii. Nie tylko przez cały rok miała zmartwień co nie miara, jeszcze smak wieczoru sylwestrowego — kiedy ludziska ludzą się, że będzie lepiej z Nowym Rokiem — zatruli Londynowi Berlin, ozniając, że chciałby budować tyle łodzi podwodnych, ile posiada całe Imperium Brytyjskie...

Niezbýt to miła dla Londynu nowina, skoro pakt morski anglo-niemiecki zawsze był przedmiotem chluby dyplomacji angielskiej jako krok zręczny — a także i Berlin ustawicznie powoływał się na ten układ jako na dowód najlepszej woli Anglii woli. Teraz układ zaczyna trzeszczeć w szwach. Sztyldo wyszło nie tyle z worka, ile — spod wody.

Rzesza chce dobudować 45.000 ton, ale ponieważ łodzie niemieckie posiadają mniej-

szy tonaż, niż wielkich rozmiarów łodzie angielskie, w sumie Berlin będzie posiadał więcej łodzi niż Anglia.

Nie jest to bagatela dla W. Brytanii, której łodzie niemieckie załazy w czasie wojny sadła za skórę. Trzeba było organizować w dobie wojny konwoje dla statków i jakoś poskromić się U-Booty. Podobnie i teraz Anglia będzie musiała najszybciej rozbudować szybko flotyllę statków konwojujących. Wielkie jednostki będą musiały poczekać z budową.

Łodzie podwodne niemieckie posiadają podobne specjalne przeznaczenie i urządzenie. A więc mają np. osłaniać wysadzenie na brzeg nieprzyjacielski oddziałów wojskowych czyli tzw. desant. Podobno tego rodzaju sztuczki można będzie dokonać w pobliżu, Leningradu, gdy dojdzie do zwa-

Anglia przyjęła kważno memento niemieckie. Podobnie jak kważno przyjęła fakt, że Rzesza buduje tzw. awionetki. Pó co je buduje? Chyba nie na Bałtyk? Oczywiście, że na Atlantyk...

Berlin grozi palcem — ale nie w bucie — Londynowi a także i Ameryce, która wie także, że U-Booty niemieckie nie były zabawką. Ponieważ zbrojenia morskie Ameryki zyskują na tempie, więc Berlin replikuje szybko i ostro.

Nie zanosi się w tych warunkach na uspokojenie. Ambicje są podrażnione, apetyty nie chcą ulec ograniczeniu. Zbrojenia będą gnały jak ekspres przez cały r. 1939. Europa będzie spała z brwiniem pod poduszką.

Ostatecznie — do wszystkiego się przywyka. Londonensis.

Officinae odscripti

(jb) Zaćmieni i zdeorientowani sukcesami politycznymi Trzeciej Rzeszy, wsłuchani w zachwyty i hymny pochwalne doskonale zorganizowanej propagandy, zbyt mało zwracamy uwagi na to, co się dzieje w Niemczech samych.

Od czasu do czasu dochodzą nas wieści o braku tłuszczów, nabiału, mięsa — wiemy, że masło zamieniono tam na armaty — ale wieści te przyniemy z pewną dozą niedowierzania, bądź uważamy je za zjawiska przejściowe, związane z chwilową sytuacją koniunkturalną. Wiemy dokładnie, że Żydom w Rzeszy powodzi się źle, ale jako właściwie jest los całej reszty ludności — pomijając oczywiście uprzywilejowane klasy partyjne — o tym nie mamy pojęcia.

A jednak samo przestudiowanie licznych rozporządzeń o organizacji rynku pracy jak i lektura niemieckich czasopism gospodarczych wiele dają w tym względzie do myślenia.

To, co dzieje się obecnie w Niemczech, w dużym stopniu przypomina czasy średniowiecza, owych „glebae adscripti”, którym bez zezwolenia pana nie wolno było opuścić wioski rodzinnej, zająć się rzemiosłem czy handlem. Z tą różnicą, że obecnie mamy „officinae odscripti”. — Robotnik a nawet inżynier w Niemczech nie może bez zezwolenia władzy państwowej zmienić warsztatu pracy, przesiadnąć się z jednej miejscowości do innej, domagać się zmiany warunków pracy. Los jego jest nawet gorszy niżeli średniowiecznego niewolnika, musi bowiem na każde zadanie władzy państwowej — pod groźbą utraty prawa do pracy — opuścić gniazdo rodzinne i przenieść się w dalekie, obce mu strony.

Ale całkowite skrepowanie wolności osobistej jednego pokolenia nie wystarczy — jak się zdaje — do odzwignięcia potęgi niemieckiej na planowane wyżyny.

Oto bowiem w jednym z pism gospodarczych Trzeciej Rzeszy znajdujemy artykuł, w którym propaguje się wprowadzenie zakazu dla młodzieży robotniczej przechodzenia do innych zawodów. W myśl tego planu syn robotnika nie miałby możliwości kształcić się na kupca, piekarsza, fryzjera, kelnera itp. Musi pozostać robotnikiem, jak jego ojciec.

Gdy się zważy, że w niemieckich stosunkach prasowych każdy artykuł jest próbą przygotowania terenu dla nowych rozporządzeń, przypuszczać należy, że Niemcy — obok dziedzicznych chłopów — oczekują się wkrótce dziedzicznych robotników.

Czyż to nie nawrót do stanowego państwa średniowiecza?

Nik'el, miedź i kobalt w sowieckiej Azji Środkowej

Władze sowieckie formują ostatnio poszukiwania geologiczne w Kazachstanie (Azja Środkowa). Niedawno zbadano w Moskwie próbki rud z rejonu Sari-Sujskiego. Analiza wykazała, iż próbki te zawierają nikl, miedź i kobalt. Główny urząd geologiczny wysłał na teren specjalną ekspedycję. Ponadto w południowym Kazachstanie w górach Kalbinkich odkryto 38 złóż wolframu. Należy zaznaczyć, iż Kazachstan posiada największe złoża metali kolorowych w ZSRR. Istotną tendencją, aby w ciągu III-iej piątilatki rozbudować tam przemysł metalurgiczny, pracujący przede wszystkim na potrzeby wojenne.

Załamanie się produkcji węglowej w ZSRR.

(g) W drugiej połowie grudnia r. ub. zauważał się bardzo wyraźny spadek produkcji we wszystkich zagłębiach węglowych Związku sowieckiego. W Zagłębiu Kuznieckim produkcja spadła poniżej poziomu r. 1937. Produkcję dotychczas kombinat Stalinogol (Donbass) nie oddaje obecnie 7 — 9 tys. ton. Wzrosła nieopornie liczba wypadków w kopalniach. W kopalniach tusu „Krasnodonogol” (Zagłębie Donieckie) w okresie od 19 do 24 grudnia ul. r. miały miejsce 4 większe awarie. Wiele kopalń Zagłębia Donieckiego musiało przerwać pracę, gdyż nie było gdzie złożyć wydobytego węgla i boczenie kolejowe, łączące kopalnie z magistralami zostały zasypane śniegiem.

Pomimo braku oficjalnych zestawień — uchodzi za pewne, iż plan wydobycia węgla na 1938 r. nie został wykonany.

O aktywizację naszego życia gospodarczego

Latą ostatnie znanioną się szybkim wzrostem potencjałów gospodarczo-politycznych ościennych państw Stwarza to sytuację, wobec której Polska nie może zachować się obojętnie. W imię utrzymania swego stanowiska mocarstwowego musi przeciwdziałać wzrostowi sił sąsiadów co najmniej równie szybkie tempo rozwoju gospodarczego. Nakaz ten narzuca się każdemu myślicielowi Polakowi.

Konieczność aktywizacji naszego gospodarstwa wydaje się być rzeczą bezsporną. Powstaje teraz pytanie: w jaki sposób może ona być dokonana?

Każdego, kto spojrzy w głąb naszego życia społecznego i gospodarczego uderzyć musi niewyżytkanie wielkiego zasobu sił, drzemiących nieproduktywnie. Mamy z jednej strony napięcie niezaspokojonych potrzeb ogólnopolskich, z drugiej zaś równie wielkie marnotrawstwo sił i możliwości, leżących obojętnie. Wiek polski posiada niewyczerpany rezerwar milionów par rąk do pracy, narzekamy na bezrobocie naszej inteligencji, posiadamy dość obfite zaopatrzenie w surowce, niewyzerpano możliwości w dziedzinie materiałów motorycznych (węgiel), a jednocześnie ogromne potrzeby natury konsumpcyjnej i obronno-politycznej wolały co raz natężyć się o ich zaspokojenie.

Wynika stąd niezbicie, iż w naszym systemie gospodarczym istnieje jakaś luka, brak jakiegoś ogniw, dzięki któremu to rażące dysproporcje istniały. Żywny interes państwa

wowu nakazuje je zlikwidować możliwie najszybciej.

Stać się to może tylko na drodze zorganizowanego wysiłku myśli. Samorządność procesów gospodarczych, jako coś odpowiadającego czasom minionym, spokojnym — zawodzi całkowicie. Należy świadomą myślą uzupełnić to ogniwo, brak powoduje powstawanie omawianej dysproporcji.

Należy do tego, abyśmy jak tylko oparliśmy naszą politykę gospodarczą na zasadzie, iż do rytmu życia gospodarczego, świadome muszą być wciągnięte siły, leżące dziś obojętnie. Wszystkie elementy gospodarcze, a więc praca, surowce, kapitały, metody produkcji muszą być w pełni połączonymi do wykorzystania. Praca, jako największe bogactwo, którym rozporządzamy, stać się musi kamieniem węgielnym polityki gospodarczej, świadomie zdążającej do podźwignięcia Polski wyżej.

Z chwilą, gdy stanieny na tym stanowisku, uświadomili sobie musimy, iż pociąga to za sobą głęboko sięgające zmiany w metodach wpływania przez państwo na procesy, zachodzące w gospodarstwie społecznym. Hoła państwa musi iść w kierunku uzbrojenia go i rozporządzenia systemem dźwigni, pozwalających na takie korygowanie przebiegów gospodarczych, by ogólne cele realizowane były w wyższej mierze, niż dotychczas.

Wiąże się to z kwestią ogólnego programu zamierzeń, koncepcji planu, obejmującego wszystkie dziedziny narodowego życia, w

którym cele gospodarcze będą ściśle powiązane z politycznymi. I tutaj przed światłem naukowo-technicznym i ekonomicznym Polski dzisiejszej stoi niezmiennie odpowiednia nie zadanie precyzowania potrzeb, ich hierarchii, które muszą być zrealizowane, oraz wykreślenia dróg, którymi realizacja tych potrzeb będzie kroczyć. Zdajemy sobie dobrą sprawę z tego, że cudów nie ma, że cele to muszą być osiągnięte środkami, które mamy do dyspozycji. Głędzi więc o to, by powstał

PLAN GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

któryby te środki w postaci wolnej pracy fizycznej i umysłowej, dysponowane surowce, niespełnia wyżytkane urządzenia techniczno-produkcyjne skojarzył w sposób, zapewniający ich harmonijne współdziałanie, przyczyniające się do powstania nowych wartości społeczno-gospodarczych. Suma tych niewyżytkanych, marniejących możliwości jest wstrząsająca wielką, by usnąć niedorozwój i niedzę naszego życia. Świadoma i planowa aktywizacja naszego życia społeczno-gospodarczego, która potrafiła te możliwości wyzyskać, usunie tym samym niepokojące dysproporcje i zlikwiduje niebezpieczeństwo, które nam zagraża z zewnątrz. Konieczność planowego wysiłku, otwierającego zupełnie nowe perspektywy, staje się dziś oczywistą dla myśliciel opinii publicznej.

Jest objawem pocieszającym, że te sprawy znajdują coraz większe zrozumienie w naszym społeczeństwie. Ich pełne uświadomienie sobie jest nakazem chwili. J. G.



Z podróży do Tunisu: Bryg Tunisii wręcza premierowi Daladier najwyższe rodzinne odznaczenie „Nicham Iflikar”, nadawane dotychczas tylko prezydentom Republiki Francuskiej. — Na prawo: serdeczne powitanie premiera Daladier przez miejscowe kobiety w kostiumach regionalnych po przybyciu premiera do gmachu Teatru Wielkiego w Bastii na Korsyce.

Zbyt węgla w grudniu ub. r.

Zbyt węgla w kraju kształtował się w miesiącu grudniu 1938 r. silniej niż w listopadzie, zwłaszcza jeżeli idzie o węgiel opałowy.

W dostawach jednak węgla przemysłowego odczuć się dało znaczenie osłabienie. Trudności transportowe, jakie miały miejsce w grudniu, wpłynęły na wytworzenie się czasowego braku węgla opałowego na rynku.

Zapotrzebowanie kolei w mies. grudniu wyniosło 120% normy. W koksie w okresie sprawozdawczym sytuacja była mocniejsza, szczególnie jeżeli idzie o zapotrzebowanie koksów dla celów opałowych.

Eksport w grudniu ub. r. kształtował się silnie, odpowiednio do zapotrzebowania sezonowego. Hamujące jednak działały mrozy oraz tym spowodowany brak wagonów. Bardzo silne były wysiłki do Włoch, który to kraj stał w mies. grudniu na czele co do wysokości tonażu.

Ceny nie uległy na ogół zmianom. Eksport łądowy kształtował się normalnie. Większe wysiłki miały miejsce do Węgier.

Rokowania o majątki Żydów polskich w Niemczech

Rokowania polsko-niemieckie, dotyczące wydalonych z Niemiec Żydów — obywateli polskich, przerwało przed blisko dwoma miesiącami — będą wznowione już w ciągu najbliższych dni w Berlinie.

W skład delegacji wejdą: radca Ambasady R. P. w Berlinie p. Piłch i pierwszy sekretarz Ambasady p. Kraczkiewicz.

Rokowania te dotyczyć będą likwidacji skupiska zgromadzonych w Zbyszyniu Żydów — obywateli polskich, wysiedlonych z Niemiec, którzy najpóźniej uzyskać możliwość po-

wrotu do Niemiec, celem zajęcia się pozostałymi tam majątkami i w ogóle uregulowaniem swych spraw majątkowych. Przedmiotem rokowań mia być także kwestia uregulowania spraw majątkowych tych Żydów, pochodzących z Polski, którzy zostali wysiedlonych z Niemiec i bądź powrócili do Polski, bądź też wyjechali do innych krajów. Delegacja polska rozporządza podobno obfitym materiałem rzeczowym, dotyczącym wartości i stanu majątków, będących własnością Żydów polskich w Niemczech.

Kronika gospodarcza

Krajowa

FRANCJA I SUDETY

Agencja Havasa donosi, iż w ciągu stycznia uda się do Berlina gospodarczą delegację francuską. Rozmowy z ekspertami niemieckimi ograniczą się do spraw, związanych z włączeniem Sudetów do Niemiec.

Zagraniczna

STAN ZASIEWÓW W POLSCE PRZED POKRYCIEM OZIMIN ŚNIEGIEM

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego stan zasiewów ozimych przedstawiał się w połowie grudnia dla całej Polski następująco:

Długa, ciepła i w miarę wilgotna jesień sprzyjała rozwojowi zasiewów ozimych oraz ukończeniu prac w polu. Oziminy weszły w okres zimowy dobrze rozwinięto i mocno zakorzenione. W porównaniu do stanu z dnia 15 listopada oziminy prawie nie uległy zmianom. Jednak zachodzi obawa, że silny mroz, który rozpoczął się przed 15 grudnia mógł spowodować dość znaczne uszkodzenia w rzęsach bujnie wyrosniętych, a pozabawionych pokrywy śnieżnej.

POMOŻCIE BEZROBOTNYM!

Dąb wygrywa z Cracovią 2:0

Mecz o mistrzostwo Ligi hokejowej Dąb — Cracovia przysłał zwycięstwo gospodarzom w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0)

Spotkanie hokejowe w Katowicach nosiło wybitnie piętno zawodów o punkty. Gra ostra, twarda, czasem bezwzględna „wyciskająca” z zawodników (jak z cytryny) maksimum wysiłku. Szkoda, że silny opad śnieży w tercji trzeciej musiał i tak już osłabionych zawodników do zwolnienia tempa. Ostatnie chwile mało przypominały hokej, gdyż gubiący się w śniegu krótko ujemnie wpływał na płynność akcji.

Biorąc pod uwagę wynik spotkania przynależny, to jest sprawiedliwy. Gospodarze, którzy w drugiej tercji przez 10 minut nie mieli przewagi, zasłużyli na wygraną, choć wynik 1:0 bardziej odpowiadałby przebiegowi gry. Cracovia bowiem mimo osłabionego składu spowodowanego brakiem doskonałych partnerów Wołkowskiego, Kowalskiego i Marchewczyka, miała parę idealnych momentów podbramkowych, które też składają się na ocenę gry, a bardzo często decydują o wyniku.

DĄB.

Cieszymy się ze zwycięstwa miejscowego zespołu, nie dlatego że wygrał jedynie i wzmocnił swoje szanse dostania się do grupy finałowej, ale w pierwszym rzędzie, że zasłużył na to zwycięstwo. Sporo gromów rozuciliśmy na poszczególne graczy, na ich wadliwy system gry, a co najważniejsze system mało produktywny i z niewłaściwie skonstruowanymi na płatkowym meczu znaczącą poprawę. Widocznie wszyscy przeżyli i w obliczu tak ważnego spotkania, kapitałowi z indywidualnych wysiłków na korzyść gry zespolonej. Oby ten zryw na korzyść był zapoczątkowaniem nowego okresu w hokeju. Na wyróżnienie zasłużył tytuł pierwszego ataku, którego „robotą” były obie bramki. Pochota, Recki i Kasprzycki — dobrzy. Słabo wypadł Kacyński, którego w meczach towarzyskich zastępował Ney.

CRACOVIA.

Nie można zaliczyć do szczęścia, że w takich warunkach drużyna została pozbawiona dwu doskonałych graczy. W ostatniej chwili zachorował na grype Marchewczyk, a Kowalski z powodu śmierci matki nie mógł się też stawić w Katowicach. Prawdopodobnie osłabło to zapal do gry i wola zwycięstwa, które stale cechują zawodników krakowskich. Dalo się to zauważyć w momencie utraty pierwszej bramki, kiedy spieszni krakowianie nie przeszli do ataku, tylko w momencie podwyższenia wyniku w 10 sekund później. Po tej bramce wynik był już przesądzony. Cały zespół grał zupełnie dobrze. Na wyróżnienie zasłużył doskonale Maciejko, Michalik. Wołkowski nie czuł się tak dobrze jak zwykle, nie będąc zgłuszonym z młodymi partnerami Kasprzak słabszy, nie zawsze ograniczał się do gry lair. Ziembka ma na sumieniu aż trzy murewane pozycje, z których nie wykorzystał ani jednej.

Przebieg gry:

Cracovia: Maciejko, Kasprzak, Michalik, Stachura, Wołkowski, Ziembka, Czarnik, Muszyński, Kopyński.

Dąb: Musil, Kasprzycki, Arlt, Nowak, Burda, Urzós, Kacyński, Recki, Pochota.

Sędziowali wymienienie pp. Kuchar i Sawaryn.

Pierwsza tercja zapowiadała grę interesującą i walkę o zwycięstwo, gdyż obie zespoły grały szybko i poprawnie.

Gra na ogół równa, z lekką przewagą gości, którzy nie wykorzystują dłużej sytuacji z najbliższej odległości. Dwukrotnie znajdujący się sam na sam z bramkarzem Ziembka, otrzymawszy podanie od Wołkowskiego z rogu, za pierwszym razem nie trafiła, za drugim strzela w nogi Musilowi.

Pod koniec podobna sytuacja ma Dąb, ale Maciejko broni intuicyjnie. Tercja kończy się bezbramkowo.

Gra zaostriża się w tercji drugiej, ale sędziowie trzymają zawodników w korbach, a za przewinienia wysyłają graczy za bandę. Cracovia gra przez 10 minut bez Wołkowskiego, który był

zmuszony zmienić buty. Uwidoczniła się przewaga gości, którzy zastępowali Maciejka grądem niebezpiecznych strzałów. Cracovia się broiła, nie próbując nawet atakować. Dopiero przyjeździe Wołkowskiego, odciąża tyły gości, którzy przechodzą do ofensywy. Wołkowski nie liczy zbytnia na współdziałanie z partnerami, stara się przebić sam za wazelką cenę Obrona Dąbu likwiduje jego zapędy z powodzeniem i w tej części gry nie pada żadna bramka.

Tym rewelacyjniej zaczyna się ostatnia część

gry, w której obie drużyny przygotowały się do generalnej rozpawy. Niespodziewany wyjazd Dąbu i podanie Nowaka przytłumia Burda i strzelę z najbliższej odległości Robinsona Maciejko była oczywiście spóźniona. Moment załamania się gości wykrzesuje natychmiast Burda i 10 sekund później strzela drugą bramkę. Padający śnieg utrudnia grę wpływając na osłabienie tempa. W takich warunkach obie zespoły grają anemicznie, goście wyraźnie rezygnują z polepszenia wyniku. Niemniej Ziembka nie wy-

korzystuje znowu cudownej okazji do zdobycia honorowej bramki. Gong kończy spotkanie, a tłumnie zebrana publiczność zgłowała zwycięstwo huczące oklaski.

Nie możemy zaliczyć do wychowania sportowego, nie mówiąc już o dobrym wychowaniu zachowania się publiczności z trybuny wschodniej, która pokonanych wygwizdała, nie szczerząc pod ich adresem okrzyków, nie licujących z zachowaniem się sportowców. Tego nie spotyka się nawet na meczach piłkarskich.

Reprezentacja akademicka pokonała Krynice, a Iwowska Pogoń zremisowała z mistrzem Rumunii

W przedostatnim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy padły dwa rozstrzygające wyniki.

Mianowicie w pierwszym meczu reprezentacja akademicka Polski pokonała Krynice 3:0 (1:0, 0:0, 2:0). Mecz na ogół nieciekawym, bez emocjonujących sytuacji. Dopiero w trzeciej tercji kryniczanin przechodzi do ataku, lecz zamiast wyrównać wynik, sami tracą jeszcze 2 bramki. Punkty dla akademików zdobyli: W pierwszej tercji z zamieszania podbramkowego Firlik. Tenże zawodnik w trzeciej tercji wykorzystuje przytomnie wybieg bramkarza kryni-

czan, strzelając drugą bramkę, a Dolecki, dalekim strzałem trzecią.

Sędziowali pp. Kuchar i Latacz.

W drugim meczu Pogoń (Lwów) niespodziewanie uzyskała wynik remisowy z mistrzem Rumunii Telephon Club Romana 0:0.

Gra b. ciekawa i szybka, obfitująca w szereg ciekawych zagran, nie pozbawiona również zbyt ostrych starć poszczególnych zawodników. Pogoń zademonstrowała swój młody atak, w którym trzech zawodników liczy w sumie 53 lata. Najlepszym wśród nich był środkowy Ołowski (16 lat), gracz o wielkiej

przyszłości, na którego winien P. Z. H. L. w najbliższym czasie zwrócić uwagę.

Sędziowali pp. Latacz i Kamyk. Widzów około 1000. Temperatura — 10 st. Cel.

Tabela turnieju przedstawia się obecnie po 5 dniach następująco:

1 Akad. rep. Polski	3	4	7:2
2 F. T. C. Budapeszt	3	4	5:1
3. Telephon Club Romana	4	3	4:6
4. Pogoń Lwów	3	3	3:4
5 Team Krynicy	3	2	4:7

Ostatniego dnia budapeszteński F. T. C. gra z teamem Krynicy, a akademicka reprezentacja Polski z Iwowską Pogonią.

Najlepsi piłkarze polscy na treningu w Katowicach

Team „A” — Team „B” 5:5 (2:3)

Drugi trening najlepszych piłkarzy polskich odbył na boisku Policyjnego KS. w Katowicach „postawił na nogi” aż 32 graczy. W pierwszej połowie drużyny wystąpiły w następujących składach — drużyna grająca pod nazwą teamu „A” barwy biało-niebieskie. Rudnicki, Twór Szczępaniak, Dytko, Nyc, Góra, Szre, Piątek, Matias, Wodarz, team B. barwy czerwono-niebieskie: Pohopin, Pytel, Cebula, God, Wostel, Będkowski, Pęc II, Mikunda, Gemza, Kinowski, Mrugała.

To były składy obu reprezentacji do przerwy. Po przerwie uległy one pewnym przeobrażeniom a mianowicie w teamie „A” zamiast Rudnickiego grał w bramce Zdebiok, na meczu Dytko wystąpił Skrzypiec, lewą stronę ataku zastąpił Pohopin, a Pytel a miejsce Piątka zajął God. W drużynie „B” Mrugała wyrzucił Rudnickiego, obu obrońców zastąpił Michalski i Ibram, środkowego pomocnika wymieniono na Niechciola a Będkowskiego na Walusia. W ataku z poprzedniej drużyny pozostał tylko Cebula na środku, na prawej stronie natomiast grał Kulawik i Grządziel, na lewej zaś Singewald i Kruk. Stożunkowo nie była pogoda w pierwszej połowie, pogorszyła się znacznie w drugiej. Goście padający śnieg stwarzali dla graczy bardzo poważną przeszkodę, to też gra w tej części meczu stała na niższym poziomie, niż w pierwszej.

W pierwszej połowie drużyna „B” ma więcej z gry, atakuje ambitniej, strzela skuteczniej. Drużyna „A” na pierwszy plan

WYBIŁ SIĘ MATIAS

W ataku, który z powodzeniem nawiązał kontakt z obydwojema stronami. Linią pomocy i obrońcy drużyny „A” wydaje się być słabszą od tych linii w drużynie „B”, w której zwłaszcza obie obrońcy

GEMZA I KINOWSKI

nie pozwalają napadom „B” na zbyt bliskie „podjeżdżanie” do bramki Mrugała, co zaś broni niezwykle ofiarne, bardzo szczęśliwe i z humorem. Już w pierwszych minutach ma kilka okazji do wykazania swych umiejętności bramkarskich, ratując przed utratą bramki wybiegiem lub też brojąc bardzo ryzykownymi „nakrywkami”.

W linii ataku drużyny „B” bardzo dobrze gra trójka środkowa. Z jej też zagran padają wszystkie trzy bramki pierwszej połowy: jedną z nich zdobywa Cebula po bardzo ładnym zagraniu Pytel — God Wostel. Z drużyny „A” usiłuje sforsować bramkę Mrugała Woda, ale strzelał gościnie albo też kończą się na Gemzie. W jednej z bardzo niebezpiecznych sytuacji w ostatniej niemal chwili Gemza „wyciąga” piłkę —

będąca już poza linią bramkową — i zaraz po tym piłka idzie na róg, który wspaniale likwiduje Mrugała. Następna bramka dla teamu „B” zdobywa God z podania Cebuli. Pozostał napastnik drużyny „B” tu nie próżnuje. Najczęściej strzelcem jest tu Pytel, ale go strzelały są przeważnie za wysoką.

W drużynie „A” znad pewną poprawę, linią ataku przeprowadza kilka bardzo pięknych zagran, których inicjatorem jest głównie Matias. Bardzo dobrze wychodzi przy nim Piątek. Jeden z ataków teamu „A” wstrzymuje nieprawdopodobnie Kinowski i efektywny sędzia p. Kosek dyktuje rzut wolny. Egzekucję Matias. Dobrze mierzący go strzał broni z trudem głową Kinowski, piłka idzie do Piątka, ten strzela na bramkę, odbija Mrugała, i lewemu łącznikowi pod nogę, ten trafia znowu w Gemzę, piłka od Gemzy wędruje do Wodara, Wodarz niezwłocznie strzela ale Kinowski broni uciążliwie na róg strzela Wodarz. Celny strzał idzie tuż koło słupka bramkowego. Mrugała rzuca się nieco za wcześnie, leżąc na ziemi, wbiła sobie nogę piłką do własnej siatki. Jest 2:1. Następuje okres bardzo efektywnej gry teamu „A”. Dobre są zwłaszcza zagrana trójki środkowej. Jeden z graczy tej trójki Piątek, zdobywa wyrównującą bramkę głową z bardzo przytomnego podania Wodara. Stan ten nie utrzymuje się zbyt długo, gdyż w parę minut po tym zwycięzowym ataku teamu „B” przynosi mu prowadzenie ze strzału Cebuli, po sprytnym przerzuceniu piłki przez Pohopina.

Po przerwie tempo gry nieco słabnie, daje się zwłaszcza we znaki gość padający śnieg. Pierwsza część drugiej połowy należy do teamu „A”, w którym wybija się swą bardzo inteligentną grą Matias. Każde goście do piłki, każde podanie jest przemyślane i celowe. Gorzej jest natomiast z obydwojema łącznikami, z których zwłaszcza God niepotrzebnie przetrzymuje piłkę, hamując w ten sposób każdy atak. Obaj skrzydłowi lepsi niż w pierwszej połowie, bardzo niebezpieczny jest Pohopin. Wyrównującą bramkę zdobywa dla teamu „A” z rzutu wolnego Matias. Ten sam gracz w 5 minut po tym zdobywa czwartą, bardzo trudną do obrony bramkę. Po serii bardzo ładnych ataków teamu „A” piątą bramkę zdobywa God, dobijając strzał Pytel. Wydawało się, że team „B” będzie z boiska pokonany, gdy tymczasem anemicznie dołączył go napad zrywa się do ataku i aż do końca meczu ma lekką przewagę, wyrażając ją w postaci dwóch bramek, jednej strzelonej przez Kulawika i piątej przez Singewalda.

Publiczność zebrała się około 1000 osób. Ustalając ocenę wartości poszczególnych graczy należałoby na pierwszym miejscu postawić Matiasa. Za nim idą Mrugała, Kinowski, Gemza, Piątek, Szczępaniak, Cebula, Pohopin, Nyc, Dytko, God. Ocena składu drużyny reprezentacyjnej jeszcze w tej chwili ustalić nie można. Do końca tego kpt. zwycięstwo w niedzieli wieczorem po mecz ob. Śląskowi. W dniu tym wyznaczonych zostanie do ob. 15 graczy, którzy skoczną w Katowicach od podziemia i b. m. aż do wyjazdu do Paryża.

Niespodziewany wynik w Chropczowie Czarni — Ligocianka 3:3 (1:1)

Typowani na jesiennego mistrza Czarni — w razie ewentualnego zwycięstwa nad Ligocianką — zgolowali w ostatnim meczu swym zwolennikom srogi zawód, gdyż na własnym boisku z trudem zdołali uzyskać wynik remisowy z drużyną Ligocianki, uważaną za outsidera Ligi śląskiej. Oczywiście, że remis ten pozbawia Czarnych widoków na jesienne mistrzostwo, które wobec takiego stanu rzeczy przypadnie już teraz mimo wszystko Śląskowi, względnie Naprzodowi o ile ten nie

przegra w Bielsku. Ligocianka do meczu z Czarnymi przystąpiła z wielką ambicją i po grze naprawdę pięknej zdołała z ciężkiego toru wywieźć cenny punkt. Ligocianka mogła nawet zwyciężyć, gdyby nie pechowa gra jej napastników. Czarni natomiast mieli jeden ze słabszych swych dni, przy czym wyraźnie dało się zauważyć, że duża przerwa w rozgrywkach nie wyszła im na dobre. Drużyna wykazywała brak zgrania i to też było główną winą niepowodzenia.

Concordia Knurów — Wawel Nowa Wieś 5:4 (3:2)

Rozegrany w Knurów mecz o mistrzostwo Ligi śląskiej zakończył się nikt wywalczonym, jednak zasłużonym zwycięstwem Concordii. Gra stała na dość dobrym poziomie mimo ciężkiego boiska na skutek spadłego śniegu. — Gra była bardzo ciekawa i typową wal-

ką o punkty. Zwycięstwo zawdzięcza Concordia lepszej dyspozycji strzałowej swych napastników. Wawel był drużyną równorzędną, jednakże obrona grała dość nieszczęśliwie i ponosi częściową winę za utracone bramki.

Gut - Szczerba zwycięża w konkursie skoków w Zakopanem

W dniu wczorajszym odbył się w Zakopanem pierwszy w tym sezonie konkurs skoków z udziałem 28 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Gut-Szczerba — skoki: 61—58, w notach 220,8. 2) Zajął 58—61, nota 216. 3) Kula Jan 63—50,5, nota 213,9. 4) Schindler Jan 52—56,5, nota 207,1. 5) Bochenek 51—58, nota 206,6. Siódme miejsce zajął Kozdruń SKN Katowice — 52—56, nota 199,7. Poza konkursem skakał trener norweski Lange, który w trzech skokach uzyskał długości 52—58—57,5. Jeden skok miał Lange z upadkiem. Skokom przyglądało się 400 osób, wśród których obecny był wiceminister Bobkowski.

Przygotowania naszych narciarzy do F. I. S.

Wobec przybycia do Zakopanego obu trenerów narciarskich trenujący olimpijskiego ośrodka narciarskiego są już w pełnym toku.

Obóz biegaczy do 18 i 50 oraz sztafety, w skład którego wchodzi 18 zawodników, znajduje się na Kirach. Komendantem obozu jest Stanisław Karpel.

Drużyna wojskowa w składzie 3 oficerów, 3 podoficerów i 6 żołnierzy skoszarowana jest w Groniku.

Drużyna skoczków i zjazdowców w liczbie ponad 20 zawodników skoszarowana jest w willi „Lipnica” pod skocznią na Krowki, gdzie zamieszkał również obaj trenerzy: Zingerle do biegów zjazdowych i Norweg Lange do skoków.

Zespół pań zamieszkał w starym schronisku na Kalatówkach.

We wszystkich obozach widać gorączkową pracę i zawodnicy oddają się intensywnym treningom, które mają im zapewnić odpowiednią kondycję w okresie walki o prymat w narciarstwie.

OSTATECZNY TERMIN ZAMAWIANIA KWATER NA F. I. S.

Jak wiadomo, zamówienia na kwatery w okresie zawodów FIS w Zakopanem przyjmowane są tylko do dnia 10 stycznia br. Okres, na który zamawiane mogą być kwatery przypada od 7 do 20 lutego. Kwatery rezerwowane są conajmniej na 10 dni. Później uważa się za zarezerwowany, gdy nadesłana zostanie pełna należność za cały czas pobytu. Ceny kwatery wahają się od zł 0,75 do 19,90 dziennie. W razie zamówienia kwatery, na podstawie otrzymanej specjalnej karty uczestnictwa, otrzymuje się 75 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej z Zakopanego.

Zamówienia na kwatery można kierować do biura kwaterunkowego Ligi Popierania Turystyki w Zakopanem, względnie przez biura podróży, a także przez Polski Związek Turystyczny w Krakowie.

Poznań — Berlin 8:8

4-le z rzędu spotkanie pięciarciskie Poznań — Berlin, wywołalo mimo dnia powszedniego wielkie zainteresowanie. Obszerna reprezentacyjna hala targowa poznańskich zapelnila się po brzeży. Mecz ten nie rozstrzygnął jednak, która z drużyn jest lepsza, gdyż mecz zakończył się remisem 8:8.

po 4-ch spotkaniach obie drużyny prowadziły po 4 punkty. Dopiero najbliższe spotkanie rewanżowe, które odbędzie się na wiosnę br. w Berlinie może przynieść rozstrzygnięcie.

Sensacyjną spotkaniem było zwycięstwo przynależące Niemcom nad reprezentacyjnym zawodnikiem Niemiec Campem. Rozczarował również wśród Niemców mistrz Europy Nurnberg, który z trudem pokonał na punkty Jareckiego, jakkolwiek ogólnie liczone się że wygra przez k. o. Polak, jednak walczył bardzo odważnie i nawet skutecznym punktowal swego groźnego przeciwnika.

Wobec nieprzybycia Kefera w walce lekkiej walczył Gorczyca, a pozostałych zawodników przeliczono o wagi wyżej.

Wyniki poszczególnych walk są następujące: W wadze muszej Tietich walczył bardzo skutecznie z nieco wyższym od niego Stempem ewitem. Walka początkowo prowadzona ospale ożylwia się dopiero w 8-ciej rundzie, w której Polak poszedł do 5-ciu na deskę. Silnie dopomagany przez publiczność Stempewicz zdołał jednak skutecznie odważyć się Niemcowi, a sędzia ożylwił wynik remisowy.

W wadze koguciej Koziolek walczył znacznie silniej swego formy i z trudem uporał się z przeciwnikiem, ale dobrze się kryjącym Schillerem. Na punkty wygrał Koziolek, ale forma jego nie wróży mu powodzenia w najbliższych spotkaniach między państwowych.

W następnej wadze również nie spełnił pokładanych w nim nadziei Skalecki, mający za przeciwnika niezwykle ruchliwego Grafa. Niemiec zapożnawczy się z jednostronną walką Polaka przeszedł w 3 starciu do ataku i zdołał uzyskać wynik remisowy. Zaznaczyć trzeba, że Skalecki powinien przewidziany jest do reprezentacji.

Mile rozczarował w wadze lekkiej Szymoszek, który po bardzo zwycięskiej walce niezwykle ambitnie prowadzonej ze strony Polaka posłał swojego przeciwnika Gorczycę (Niemcy) na deskę i w wyniku wywalczył dla barw Poznania jeden cenny punkt. Wynik spotkania remisowy. Gorczyca z trudem wytrzymał 3 starcia.

Z zaskakującym oczekiwano walki Nurnberg — mistrza Europy z Jareckim. Polak nadspodziewanie już w 1-ym starciu wbrew zaleceńom sekundanta idzie do ataku i walczy skutecznie, a w 9-jej rundzie również energicznie przezwycięża swego Niemcowi. W 3-cim starciu przeciwnik uzyskał zwycięstwo przez k. o. Nurnberg, ogranicza się tylko do wypunktowania Polaka.

W następnej walce Szulczyński, jak zwykle atakujący z wielką zawziętością i tempem wyprawa Niemca Radlewskiego, który ukończył walkę silnie krwawiąc. Zwyciężył na punkty Szulczyński.

Klimczek ruszył do walki z rutynowanym Campem z widoczną trema. Po przetrwaniu jednak 1-ozej rundy nabrał w drugiej animuszu i

Kalusowie na czwartym miejscu

(Korespondencja własna z Zakopanego)

W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów łyżwiarzów w Zakopanem odbyły się popisy indywidualne pań i panów oraz jazdy parami.

Podajemy wyniki pań:

Państwo Jazda szkolna:
1) Szeibertówna S. T. S. 363,8 pkt. 2) Ralzenhofer WEV. 348,7. 3) Szechy BKI (Budapeszt) 334,9. 4) Popp BKI 328,3. 5) Ziajówna S. T. L. 331,7. 6) Burszówna WFL. 315,2. 7) Szczepańska Krystyna S. T. L. 299,8.

Jazda dowolna:

1) Szeibertówna 251,2. 2) Popp 248. 3) Ral-

zenhofer 244,8. 4) Szczepańska 237,6. 5) Burszówna 232. 6) Ziajówna 235,6. 7) Szechy 160,8.

Wyniki ogólne pań:

1) Szeibertówna S. T. L. 615,8 (8). 2) Ralzenhofer WEV. (Wiedeń) 594,3 (6). 3) Popp BKI (Budapeszt) 576,3 (10). 4) Szechy BKI (Budapeszt) 567,7 (12). 5) Ziajówna S. T. L. 567,3 (16). 6) Burszówna WFL. 547,7 (18). 7) Szczepańska S. T. L. 541,9 (14).

Państwo

Jazda szkolna:

1) Kalay BKI. Budapeszt 468,2. 2) Bres-

lauer S. T. L. 445,8. 3) Gemeiner WEV. Wiedeń 426. 4) Sojka S. T. L. 417,4. 5) Heinrich Bielski 399,2. 6) Osadnik S. T. L. 324,3.

Jazda dowolna:

1) Kalay 315. 2) Breslauer 305. 3) Osadnik 288. 4) Sojka 280. 5) Gemeiner 282. 6) Heinrich 272.

Wyniki ogólne pań w:

1) Kalay BKI. Budapeszt 760,2 (4). 2) Breslauer S. T. L. 750,8 (5). 3) Gemeiner WEV 708 (10). 4) Sojka S. T. L. 693,4 (11). 5) Heinrich Bielski 671,2 (15). 6) Osadnik S. T. L. 612,3 (18).

Jazda parami:

1) Bass — Barcza BKI. Budapeszt 3,5. 2) Goenner — Gemeiner WEV. Wiedeń 7,5. 3) Branowitz — Peloschek WEV. 9. 4) Kalusow — P. Z. L. 10. (bez przydziału klubowego).

Na zakończenie popisywały się juniorki siostry Dillinger z Bydgoszczy, które dopiero niedawno przystąpiły do katowickiego S. T. L. oraz siostry Dąbrowskie z WTL.

Ponadto wystąpiła jeszcze para Branowitz — Peloschek z WEV. ze swoim tanecznym programem. Zawody cieszyły się dużym udziałem publiczności — około 2000 — mimo dość znacznego mrozu. Przybyli również m. in. stróże p. Kasprzycki i Kościelkowski oraz gen. Rommel.

NOJI BĘDZIE STARTOWAŁ W BERLINIE

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał od Związku Niemców jego pismo, w którym organizatorzy zawodów w hali „Deutschlandhalle” w Berlinie w dniu 9 lutego zgadzają się na warunki finansowe startu Stanisławskiego w biegu na 1500 m.

Jednocześnie Niemcy proszą o przyjazd Nojego na te same zawody na bieg 5 km.

W tej sprawie PZLA zwrócił się do klubu „Sirena”, z zapytaniem czy Noji może startować.

FRANCUSKIE KLUBY LIGOWE SZUKAJĄ PRZECIWNIKÓW W POLSCE

Polski Związek P. i K. Nojnej otrzymał od klubu Bourgoigne-Franche-Comte w Auxerre pismo, w którym Francuzi zapytują, który z polskich klubów ligowych mógłby zagrać z nimi w dniu 19 lutego w Dijon.

BUDGE POKONAŁ VINESA W TRZECH SETACH

Oczekiwane z olbrzymim zainteresowaniem pierwsze spotkanie najlepszych rakiet świata i zwycięzcy Wimbledonu Donalda Budge z Ellsworthem Vinesem zakończyło się niespodziewanie łatwym zwycięstwem Budge w trzech setach 6:3, 6:4, 6:2. Jak wiadomo był to pierwszy mecz Donalda Budge w charakterze zawodowca.

Zawody odbyły się w słynnej nowojorskiej Madison Square Garden w obecności 16 tys. widzów.

Odnaczenia honorowe dla zasłużonych działaczy sportu pływackiego na Śląsku

Na walnym zgromadzeniu Śląskiego Okr. P. Z. uchwalono dyplom honorowy dla działaczy i zawodników zasłużonych około rozwoju polskiego sportu pływackiego na Śląsku, a mających za sobą 10-letnią nieprerwaną pracę organizacyjną wzgl. zawodniczą.

W roku bieżącym po raz pierwszy odznaczono dyplomami tymi następujące osoby, z działaczy: Feliks Berlik, długoletni działacz, prezes okręgu i kapitan PZP; Otton Mazurek, długoletni skarbnik okręgu śląskiego.

Z zawodników: Rudolf Maerz, długoletni mistrz Polski w skokach oraz reprezentant Polski; Barbarowski z Siemianowic, współzałożyciel Klubu Pływackiego w Siemianowicach, następnie czynny zawodnik oraz działacz klubowy; Wojtyczka z Świętoblo-

wic — czynny organizator oraz b. rekordzista Śląska.

Wreczenie dyplomów nastąpi w dniu 14 bm. w Siemianowicach

ŚLĄSK NAJPOWAGNIEJSZYM KANDYDATEM DO ZDOBYCIA „NAGRODY MŁODYCH”

Śląski Okręg Polskiego Związku Pływackiego zgłosił swą reprezentacyjną drużynę młodych do dorocznych zawodów o „Nagrodę młodych”. Śląsk w roku bieżącym starał się będzie o zdobycie tej nagrody na własność, gdyż nagroda ta została przez okręg zdobyta już dwukrotnie z rzędu. Będzie on miał jednak zadanie o wiele trudniejsze niż w latach poprzednich, z uwagi na podniesienie się poziomu w innych okręgach, które dla Śląska będą obecnie przeciwnikami bardzo groźnymi.

O kontakt związków sportowych z harcerstwem

Związek Związków Sportowych zwołuje na dzień 10 stycznia o godz. 20 konferencję z władzami Związku Harcerstwa Polskiego i zainteresowanymi związkami sportowymi w sprawie zbliżenia harcerstwa ze sportem społecznym.

Na konferencji tej poruszone będą m. in. sprawy możliwości przyjęcia Związku Harcerstwa Polskiego na członka zwyczajnego lub nadzwyczajnego o. Z. możliwości przyjmowania harcerskich klubów sportowych (kilka z nich już należy — przy Red.) do

związków sportowych, udzielanie ewent. zniżek w opłatach członkowskich harcerskim klubom sportowym, zapewnienia H. K. S. om stałych miejsc w zarządach związków okręgowych i ewent. w zarządach związków państwowych oraz pomocy jakiej mogłyby udzielić związki sportowe harcerstwu w dziedzinie szkolenia instruktorów.

Nadto na konferencji omówiony będzie obecny kontakt związków sportowych z harcerstwem w poszczególnych działach sportu.

Dlaczego tak drogo?

Z kół młodzieży szkolnej otrzymaliśmy list zający się na nieproporcjonalnie wysokie, w stosunku do możliwości finansowych naszej młodzieży, ceny biletów wstępu na Sztuczny Tor Łyżwiarzów w Katowicach. Uznając słuszność tych założeń drukujemy list w dosłownym brzmieniu w tym głębokim przeświadczeniu, że Zarząd łódzowski weźmie nie również pod uwagę przy rewizji cen biletów wstępu.

„Kochana „Polsko Zachodnio”. Za Twoim łaskawym pośrednictwem zapytujemy Magistrat Miasta Katowic dlaczego w tym sezonie, odkąd Sztuczny Tor Łyżwiarzów przeszedł podobno na wyłączną własność Miasta, ceny biletów wstępu na ślizgawkę na tym Torze dla młodzieży szkolnej podniesiono prawie dwukrotnie. Poprzednio, aż do ubiegłego sezonu bilety szkolne kosztowały 25 gr na osobę + 10 gr za garderobę = 35 gr, zaś obecnie bilet kosztuje 40 gr + garderoba 20 gr = 60 gr. Dawniej w niedzielę i święta, kiedy młodzież szkolna ma największe czasu wolnego, płacono się za wstęp i garderobę jak w dniu powszednim, obecnie w te dni i nawet w sobotę bilet wstępu kosztuje 60 gr + 20 gr za garderobę = 80 gr! Jest to cena stanowczo wygórowana, nie pozwalająca młodzieży korzystać z tego zdrowego, a tak ulubionego sportu. Prosimy uprzejmie Pana Prezydenta Dra. Kocura, znanego jako wiel-

kiego miłośnika sportu i przyjaciela młodzieży, o łaskawą skuteczną interwencję.

Uczniowie szkół średnich w Katowicach.”

Jedna dyskwalifikacja i dwa ostrzeżenia

Epilog sprawy Kusocińskiego i Nojego

Zarząd PZLA, rozpatrując w wtorkowym posiedzeniu sprawę nagród jakie otrzymali zawodnicy Noji i Kusociński w biegu na 5 km o mistrzostwo Polski, doszedł do przekonania, że choć sama intencja nagrodzenia dwóch znanych biegaczy za ich wspaniałą walkę w najcięższym punkcie programu mistrzostw mogłaby być uznana za słuszną to jednak sposób i okoliczności w jakich to zostało przeprowadzone nie były właściwe. Skutkiem tego sprawa ta, stanowiąca przekroczenie istniejących przepisów, wymagała dokładnego zjęcia się nią przez władze lekkoatletyczne. Będąc w posiadaniu materiału dowodowego, dostarczonego przez zarząd okręgu warszawskiego, specjalną komisję WOZLA dla tej sprawy oraz na zasadzie własnego dochodzenia, zarząd PZLA stwierdził, że w samej sprawie nagród zasłó szereg niedociągnięć, jak niedostateczny charakter wreczenia nagród, rozpisanie wartości i cen u nagród, ale przeprowadzenie całej sprawy na posiedzeniu zarządu lecz jedynie drogą ustnego porozumienia, udział za-

wodników w wyborze nagród i sposób zakupienia nagród. Stwierdzono przy tym, że odpowiedzialność za te niedociągnięcia spada głównie na wiceprezesa sportowego okręgu p. Zubera, który z tytułu swego mandatu był głównym organizatorem zawodów. Odnosnie obu zawodników, Nojego i Kusocińskiego, zarząd PZLA doszedł do przekonania, że gdyby nie zaniebahoformalności, nie byłoby oni w tej sprawie nawet pośrednio „zaan” tawani. Po zapoznaniu się ze sposobem przeprowadzenia całej sprawy na terenie okręgu i uchwałą komisji WOZLA, zarząd PZLA przystąpił do wniosku, iż uchwała komisji WOZLA była nieformalna co do wysokości kary i potraktował decyzję komisji jedynie jako wniosek. Doszedł do przekonania, że wymiar kary zaproponowany przez komisję był zbyt surowy, komisja nie wzięła bowiem pod uwagę w całej rozciągłości okoliczności łagodzących, jak np. powinen nieporządek organizacyjny, zasługi sportowe Kusocińskiego oraz pracowitość, żywotność i bezinteresowność p. Zubera, który w ciężkich warunkach muszyny był brat na siebie niemal całą robotę sportową okręgu w ogólności, a organizację mistrzostw Polski w danym szczególnym wypadku. Biorąc pod uwagę te okoliczności łagodzące zarząd PZLA zdecydował się ukarać p. Feliksa Zubera 6-miesięczną dyskwalifikacją, zaś zawodników Kusocińskiego i Nojego ostrzeżeniem. W postępowaniu p. Małka nie dopatrzono się przekroczenia organizacyjnego. Jednocześnie zarząd PZLA dał oświadczenia nadmienione, że kary osobiste nie mogą być identyfikowane z żadnym wypadkiem z dyskwalifikacją honorową i że w ośrołności kary za przewinienia sportowo organizacyjne nie mogą nigdy dyskwalifikować tak w życiu społecznym jak i w pracy zawodowej. Ponadto zarząd PZLA w uchwale jolecił swej komisji propagandowo-organizacyjnej opracowanie specjalnego przepisu który regulowałby dokładnie sprawę nagród specjalnych dla uniknięcia na przyszłość podobnych komplikacji.”

LENDZIN PRZEGRZAŁ Z JASIŃSKIM

Przed spotkaniem rozegrano dwie walki eliminacyjne przed zbliżającymi się zawodami międzypaństwowymi. Oba spotkania były bardzo ciekawe. W wadze lekkiej Rajatjak (Warta) omerzyński (Warszawianka) nie rozstrzygnął spotkania. Znaczące ciekawie wypadło spotkanie w wadze muszej pomiędzy Lendzinem (Wilno) Jasińskim (Śląsk). Ślązak poprawił się znacznie od ostatniego występu w Poznaniu, walczył spokojnie i trafiał celnie. Lendzin nieznacznie ustępował jakkolwiek zawsze był stroną atakującą. W 3-cim starciu górował Jasiński, znieważając sobie nieznacznie zwycięstwo na punkty.

skuteczne, w chwilach dla niego groźnych, wchodził w zwarcie, nie zapominając jednak o punktowaniu. W trzeciej rundzie w pewnych chwilach Ki mek nawet wyrażał atakując. Zwyciężył na punkty Ki mek. Wynik ten spotkał się z dezaprobatą, gdyż przypuszczano, że zgodnie z przebiegiem walki zwycięstwo przypadnie Niemcowi, a conajmniej uzyska on wyn k remisowy, który i tak byłby już zaszczytnym dla Polaka.

W ostatniej walce dla Białkowskich miał wszelkie szanse pokonania Kleinholdermanna. Niemiec był jednak przezytyjniejszy w swych uderzeniach, a nieliczne ciosy, aczkolwiek celne Białkowskiego, przeżył doskonale. Nieznacznie zwycięstwo odniósł Niemiec.

Na punkty odrzucił jako jedyny sędzia p. Bielawski bez zarzutu, wydając jedynie omylko-

Uroczystości gwiazdkowe

Kolo Polskie w Białym, opiekujące się przedwzrostem na kolonijach. Wój. Głazynskiowski urządzało na onegdaj gwiazdkę dla dzieci przedszkola, na której obdarowano dziesięć słodczykami a najbardziej bućkami i białym. Na gwiazdkę przybyli na in. wiceburm. Słazynski i insp. dr. Schandl.

Staraniem Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy w Chorzowie III, odbyła się onegdaj w Miejskich tradycyjna gwiazdka dla bezrobotnych. Do 120 bezrobotnych przemawiali pp. Jelen i Tarnowski. Wszyscy obecni bezrobotni obdarowani zostali skromnymi upominkami, a następnie przy dziękach zespołu orkiestrowego składano z bezrobotnych, lamano się ciastkami i ciepłymi kolędami.

Kolo Polskie w Związku Zachodniego w Katowicach. Związku urządziło w sob. p. Bortura w Związku pierwszą gwiazdkę z bardzo uroczystym programem. Obdarowani zostali bezrobotni tam. Kola bonami wartości po 10-20 zł w liczbie 30 sub a 60 członków obdarowano studiami. Po gwiazdce odbyła się zabawa tańcowa.

Byłby zastrzelił kobietę...

W Mysławicach przy ulicy Wój. Głazynskiego doszło onegdaj do kłótni między lokatorami tego domu. Kiedy „argumenty” słowne wyczerpały się, zwłasci przeszli do rozkożnych. Nieporozumienie powstało między rodziną Langerów, a niejakim Franciszkiem Stanczykiem. Stanczyk będąc w posiadaniu rewolweru wystąpił do córki Langerów, Adelaży Sorkowej. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności kula chybiła i utknęła w drzewnie łoktorki Oli Wroblewskiej, która jednak odniosła okaleczenie oka ołtamiem z drzewa. Awanturę zlikwidowała policja, przytrzymując niedołężnego zabójcę.

Zaobłądła Dąbrowskie

NIE WOLNO ZAPRASZAĆ POSTERUNKOWEGO DO WSPÓŁPRACY PRZY ZAMIA. TANIU ULIC

(x) Cofte epady ścienne przed kłótnią dwóm, zwłasci włączyli zuchomstwo do czystego uprzedzenia chłdników przed swymi postojami. Ledwie bowiem dotarła załoga zamieszkała „głazyn” teren, na którym rozległa się „głazyn”, a już nowe placki, lecące z pędem, przyskrywały białym ciastem świeżo zamieszane ciasto. Wśród takich okoliczności, jednemu do wrocy masłali się narowid myśli, że wobec nieprzerwanego epadania „głazynskiego” przetrząda i w końcu zaprzestali zamieszania. Z tym faktem nie mogli się znowu przegodzić przebiegłe władze — posterunkowi. Właśnie niezgodność tych poglądów stała się niebawem przedmiotem rozprawy w Starostwie Gredzkim w Sosnowcu. Jeden bowiem z posterunkowców zwracał uwagę zażenemu przedstawicieli fachu „jed brana szynki”, niejakemu p. Lechow. Spazce, że od kłótni do nie uwa gromadzącego się śniegu, ułyczył wale i odważniejszą propozycję: „Na władzę, mój, to razem będzie przedzi a i władzowna się ci; ci; cze, b; wódz wódzowne nos czerwienie a i uszy tak że samo „prawie anej”. Oczywiście, że taką propozycję posterunkowy uznał się dotknąć i apsał prociół. Wyrek Starostwa napewno nie zachęcał na przyszłość do propinowa współpracy przedstawicieli gwałtowej władzy przy czynnościach zgola im nieprzystających.



Sp. Zofia Urbanowska, znana literatka i autorka dzieł dla młodzieży, zmarła w Koniem w wieku 89 lat. Sp. Urbanowska należała do najstarszego już pokolenia pisarzy polskich, której dzieła wydawane w końcu ub. i na początku bieżącego stulecia, odegrały ważną rolę w patriotycznym wychowaniu młodzieży.

Redaktorzy działów:

„Życie Gospodarcze” — Jan Brzeski.
„Z Hu i Kopa” — Józef Kenik
„Sport i wychowanie fizyczne” — Stefan Kisielewski
Dział depeszyowy — Wilhelm Bolesław Cholewa
Dział kroniki policyjno-sądowej i lokalnej miasta Katowic — Wilhelm Mikolajczyk
Dział informacyjny — kronika prowincjonalna — Ernest Reiss
W ogłoszenia — Stanisław Rejmanik, Katowice

DLA PANI

Co decyduje o powodzeniu kobiet?

Co decyduje o powodzeniu kobiet w różnych okresach ich życia? Takie pytanie postawiło swego czasu jedno z pism zagranicznych („Ehe”) swoim czytelnikom.

Wiek	161.	201.	251.	301.	401.	501.
w procentach:	80%	70%	60%	50%	30%	10%
Piękność:	—	10%	10%	10%	10%	10%
Sex appeal:	—	20%	20%	15%	15%	10%
Kokieteria:	—	15%	15%	25%	40%	—
Inteligencja:	—	—	10%	25%	40%	—
Dobroć:	—	—	—	10%	25%	40%

Wyniki powyższej ankiety podaliśmy jako temat do ewentualnej dyskusji.

Instytut Kosmetyczny

Heleny Bieńkowskiej-Sklenarzowej

Katowice, ul. 3-go Maja 23, telefon 324-04

Godziny przyjęć od 10 do 18

Zazielenią się hałdy śląskie

W ślad za naszą notatką w numerze 3 z 3 stycznia br. pt. „Hałdy pokrywają się drzewami”, dowiadujemy się, że zamiar zalesienia hałd, nasypów, wykopów i itp. nieużytków na Śląsku nie jest rzeczą nową, owszem istnieje od dłuższego czasu i powoli lecz systematycznie wchodzi w czyn.

Już z wiosną r. 1938 rozpoczęła przez Urząd Wojewódzki akcja zalesienia hałd, dala pozytywne wyniki i dzięki temu już przed rokiem zalesiono około 40 ha takich nieużytków. — Zaznaczyć musimy, że właściciele przedsiębiorstw dysponujących hałdami i nie użytkami oświadczyli gotowość zadrzewienia hałd własnym kosztem, chcąc w ten sposób przyczynić się do uniekszenia krajobrazu; nie możemy pominąć że np. Zakłady „Hohenlohe” w Welnowie od kilku lat zalesiają hałdy i inne nieużyteczne grunty w okolicy Welnowca toniłą z nadzwyczajnym skutkiem, a również „Wspólnota Interesów” przed dwoma laty zalesiła w okolicy Mysławic kilka hektarów akacją.

Nadzwyczajne trudności, jakich spo-

wadzić należy przy zalesianiu takich nieużytków powodują, że bez jakiegokolwiek zapowiadającej reklamy przygotowuje się plan zadrzewienia wszystkich hałd itp. nieużytków w okręgu przemysłowym Śląska, których powierzchnia, według zebranych dotychczas danych, wynosi około 1500 ha. Zważywszy, że na hałdach itp. nasypach niemal na każdym metrze kwadratowym powierzchni znajduje się rozmaity materiał, przeważnie jaszczke nie dość odpowiednio zwietrzały, dość musimy do przekonania, że akcja zalesienia na takich gruntach nie może iść nagle, ale powoli lecz systematycznie, bo na tak różnorodnych na naimniejszych powierzchniach, glebach, nie można zastosować ani porządku literatury fachowej, swoją drogą bardzo szczegółowej, ani nawet doświadczeń laboratoryjnych.

Na podstawie zebranych dat i dotychczasowych doświadczeń lokalnych, możemy się spodziewać że za parę lat akcja w miarę wzięcia coraz więcej przedsiębiorstw przemysłowych stanie się ogólną a wtedy wydatnie zazielenią się hałdy śląskie.

Prowokacyjne żądania nauczycieli niemieckich

Chorzów, 6 stycznia.
W Chorzowie odbył się ogólnokrajowy zjazd nauczycieli niemieckich z całej Polski. Przybyło ogółem ze Śląska, Zaolzia, Pomorza i Poznańskiego 150 nauczycieli i nauczycielek niemieckich. Na zjeździe wygłoszono kilka referatów w sprawie podręczników niemieckich, używanych w niemieckich szkołach w Polsce, oraz w sprawie programów nauczania w tych szkołach. Referenci domagali się wprowadzenia narodowo-socjalistycznego programu, oraz takichże podręczników niemieckich w tych szkołach.

Jeden z referentów p. Damaszkę z Bydgoszczy twierdził, że program wychowania młodzieży niemieckiej w niemieckich szkołach w Polsce, oraz podręczniki szkolne po-

winny odzwierciedlać niemiecką rzeczywistość i obecnie panującą w narodzie niemieckim światopogląd narodowo-socjalistyczny. Poza tym w szkołach niemieckich powinni uczyć tylko nauczyciele pochodzenia niemieckiego.

Mówca atakował podręcznik niemiecki wydany we Lwowie dla szkół niemieckich w Polsce „Mein Lesebuch”. P. Damaszkę twierdził, że podręcznik ten jest obecnie dla młodzieży niemieckiej w Polsce nie do użycia gdyż zawiera ustęp poświęcony żydowskiemu pocię Henrykowi Heineemu, chociaż wadomo, że w rzeczywistości nazywał się Chaim Büchberg (!!) Ten żydowski poeta jest obecnie przez naród i młodzież niemiecką zniechędzony.

Spał na płonącej kanapie

W ubiegłą środę około godziny 22-giej lokatorzy domu przy ulicy Opolskiej 3 w Chorzowie zauważyli wydobywający się dym z mieszkania Gustawa Bauma.

Zaniepokojeni tym widokiem postanowili wyważyć drzwi. Jakież było jednak ich prze-

zauważyli, że na płonącej kanapie śpi właściciel mieszkania Bauman. Po ugaszeniu pożaru przez lokatorów wykazało się, iż Bauman będąc pijanym, położył się z palącym się papierosem na kanapę i zasnął.

Zawiadomiona o wypadku policja przytrzymała Baumana do czasu wytrzeźwienia.

Nie pozwól, by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Fabryka maszyn i konstr. żel. na Górnym Śląsku poszukuje

konstruktorów

samodzielnych, zdyktynych z kłótnią praktyką,

stenotypistki

polsko - niemieckiej, zdyktynych z dłuższą praktyką,

księgowego

semidzielnego korespondenta polsko - niem. i wytrawnego podatkowca z dłuższą praktyką.

Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy skierować do Adm. P. Z. pod nr „3258”.

Kupuje starą
**męską
garderobę**
placę najwyższe
ceny Katowice, te-
lefon 353-42.

(3243)

**Narciarze
do Wisły!**

Warunki śnieżne
dobre, Noclegi wy-
godne w pensjonacie „Słoboda”
Cienielowej.

(3251)

Detektyw

Machyna Katowice,
Dąbrowskiego 328.
Wykady, ob-
serwacje, docho-
dzenia telef. 32835

(3239)

FUTRA!

w wielkim wyborze
już nadeszły wiel-
kie transporty łbów
srebrnych po ce-
nach rewelacyjnych
i niskich. M. Bau-
minger, Katowice,
Krahanowska 2
i p. Chorzów, ul.
Wolności 37.

(3233)

Rabka - Zdrój

Pensjonat — sie-
demastopokojowy
obok jeziora — Ro-
tówka 47 000, dług
23 000. dziesięćmi-
nowy sprzeda „In-
formator”, Kra-
ków, P. Jankas 19,
tel. 116 46.

(3232)

ŻYCIE SPORTOWE

HOLENDRSCA BOKSERY WALCZA Z REPREZENTACJĄ POMORZA

Reprezentacja Amsterdamu, która jest równoznaczna z reprezentacją Holandii, po rozegraniu meczu w Warszawie w dniu 15 bm spotka się w dniu 17 bm. w Bydgoszczy z reprezentacją Pomorza.

WALNE ZEBRANIE K. S. „POGOŃ” IMIELIN

KS Pogon Imielin zawiadamia swych członków, że walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 8 stycznia br. o godzinie 11 w lokalu w Szewczyku.

PREZYDENT LEBRUN NA UROCZYSTOŚCI PRZYSKIEJ 300 000-NEGO CZŁONKA FRANCUSKIEGO TOURING CLUBU.

W Paryżu odbyła się uroczystość z okazji przyjęcia 300-tysięcznego członka przez Francuski Touring Club. W uroczystości brał udział prezydent Lebrun, b. prezydent Millerand, liczni członkowie rządu, armii i sfer turystycznych.

WALNE ZGROMADZENIE A. K. S.

Zgodnie z §§ 30 oraz 33 statutu AKS zawiadamia uprzednio, że doroczne Walne Zgromadzenie AKS odbędzie się dnia 8 stycznia 1939 roku o godzinie 9 w I terminie a c godz. 10 w drugim terminie w Kółcekin. Domu Związkowym w Chorzowie I przy ulicy Wolności 7 z następującymi porządkami dzienymi:

- 1) zawiązanie
- 2) wybór przewodniczącego Walnego zgromadzenia
- 3) wyczerpiecie i dyskusja o gracie zaliczeniowej i o zaliczeniu do klubu
- 4) odczytanie oraz zatwierdzenie i protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia
- 5) sprawozdanie ustępującego zarządu
- 6) sprawozdanie i komisji rewizyjnej
- 7) dyskusja nad sprawozdaniem zarządu komisji rewizyjnej
- 8) użyczenie absolutorium ustępującemu zarządowi
- 9) wniosek zarządu, komisji rewizyjnej i członków
- 10) uchwalenie preliumiera budżetowego na rok 1939
- 11) wybór komisji matki
- 12) wybór nowych władz: a) zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) sądu honorowego AKS.
- 13) wnie wniosek i głosy
- 14) zakończenie

UWAGA: Zwraca się uwagę wszystkim członkom, iż zgodnie z par 40 statutu AKS — wniosek członków winny być zgłoszony zarządowi na piśmie najpóźniej na 3 dni przed terminem walnego zgromadzenia. Prawo głosowania ma tylko ten członek klubu, który uregulował składek członkowską, za poprzedni kwartał.

NORWEGIA PRZECIWKO ŁYŻWIARZOM CAŁEGO ŚWIATA

W roku bieżącym norwesci związek łyżwiarzy obchodzić będzie jubileusz 45 lat swego istnienia. Z tej racji w dniach 11 i 12 lutego br. w Oslo odbędą się mają wielkie międzynarodowe zawody łyżwiarzów w których elita Norwegii walczyć będzie przeciwko reprezentacji całego świata.

Program tych sensacyjnych zawodów przewiduje biegi na 500, 1500, 5 000 i 10 000 metrów. Udział zagranicy w tych zawodach będzie następujący:

Niemcy zapowiadają udział Wiedeńczyków Stiepla i Wazulka.

Finiowie — Waseniusa, Ojali i Karkkinnena.

Poza tym udział wezmą zawodnicy: Szwecji, Lotwy, Holandii, Litwy i prawdopodobnie Stanów Zjednoczonych.

Komunikat śniegowy

Cieszyn Zachodni — grobość starej pokrywy 10 cm, nowiej — temp. — 1 st. Wista 20 cm, temp. 1. Istebna 30 cm, 15 cm temp. 12. Stożek 45 cm, 20 cm, temp. 8. Barania Góra 50 cm, 30 cm, temp. 11. Węgierska Górka 6 cm, 2 cm, temp. 5. Rajcza 16 cm, temp. 8. Sól 30 cm, 10 cm, temp. 18. — Zwardon 20 cm, 20 cm, temp. 12. Pilsko 52 cm, 12 cm, temp. 8. Babia Góra 100 cm, 12 cm, temp. 8. Poronin 40 cm, 30 cm, temperatura 19. Zakopane 36 cm, 1 cm, temp. 16. Kalatówki 50 cm, 20 cm, temp. 7. Hala Ciepłenica 41 cm, 3 cm, temp. 5. Karpisowy Wierch 78 cm, temp. 1.

Ogólna ocena warunków śnieżnych.

Ostatnie opady śnieżne przyczyniły się do poprawy śnieżno-narciarskich; dobre są one zwłaszcza w grupie Wielkiej Raczki, Beskidzie Wysokim, Góracach, Pieninach i Beskidzie Sadeckim, nieco gorzej w Beskidzie Małym, Wyspowym i Niskim. Zjazd narciarski dobre do 400 m, możliwe do 300 m. W Karpatach Zachodnich puch zjadły miejscami puch świeży o grubości od 2—30 cm.